

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.

zespół (fond) 45.

Archiwum Dziaduszyckich

Część I. Rękopisy Biblioteki Poturzyckiej Dzieduszyckich.

1032. Zbiór poezji z I poł. XIX w. *K. 79.*

Збірки поезій різного змісту.

("Син", "Народна пісня", "Пісня польського повстання", "Батько до сина", "Коли б я був щасливим", "Ода до земляків", "Мазур", "Відогва", "Тим до бога", "Білий орел",

б. д. [1830і рр.]

м. пош.

15 арк.
+ 25 арк.

40 арк.
+ 39

79 арк.

Sen

1
Donura pusura
W pusury mogita
Namogile hamien' licy
Nahamieniu zbrod' sity
Z hrwi' slac'ow' i' tamuch'ow'
W photo iak' p'uch'nych duch'ow'
Najtych' zelnicy' Muzerow'
Anajtych' toni
Korow' slaney' bron'
Na' przyrany' las' s'iz' iury
Pudleka' na' stronie' licy' at'ow'ch' muz'ow'
Ani' przy' nich' s'yz'ow'ach'ow'
Mebroci' ni' orz'ow'
Lec' s'ho' bez' r'ycia' p'nak'ow'
Moi' id' r'iz'ami
Okrud' m'og' s'ek'liny
Nagle' - a' d'irny'
Jeden' s'iz' p'yz'ow'
Dni' p'ard'zewiate' ogn'ow'
Jni' t'ac' r'yz'ow'
Nad' przyrany' s'no'ny' s'ity
Jaz' p'rad' mog'ity
Walery' z' g'olow'ca' pod'lemi' str'iz'ami

Chcę ich zwyciężyć silnym ramieniem
Drugą stronę jedną stronę
I podność - Komu przynosi obronę?
Kogo z tamtąd wydobyci?
Patric! stoncznym promieniem
Jakby namięt odrodzona
Jak anioł piśka probita -
Nyciąga byk i zbawcy się obręta -
W tmary godło: Muszę silna!
Jeźnierny białosi Tona
Prwi wstęga spływa: -

- " O dźwięki " prawota " tobie
- " Dźwięki siurworod medruic -
- " Pięk mi druga uimę rękę
- " Gdźwie iud mój syn drugi, tncii
- " Jozwartę? - Był wierną męskę
- " Szarami pności w tym grobie
- " Gdy przyrli, gadyby skieli,
- " Wrociłoby Matie ryuc
- " Był iur omni zapomnieli? ...

Jest ten obraz prauy?
Kto myśli ieruc umie
Ten mój rozumie?
Fragiem wylamaczy -

Jito ora matka? Jito ori synowie!
 Daremno pytae, nikt na odpowie
 Tylko wyraznie ten glos slysz, w duszy.
 Dziada!!!

Wuerne przykl, stwa, hanba i zatraata
 Wyradnego syna glowie
 Jitorego matki wolanie niwruury
 Coz, putamtego, niwryhazy, swiata
 Chocby ostatniem krowi swojy stramieniem
 Chocby ostatniem zycia swego tehniemem.

Podchorazych szkola

Wierat podchorazych szkola!
 Gronowicznych Polski synow!
 Jtoz myslawie was wydota
 Subopuze wialkoscie czynow
 Wierat si wrogostkoma mtosci!
 Droga wolnosci odryskana
 Polski Oret nam przewodze
 Drika prawow iuz, podytana.
 Wierat gnardga narodowa
 Wierat Chlopijski brachany!

Łaciu przucili Naydany
Macyjczony mich pruchowa
Niesch kardy pod cega sortu srunakiem
Knażmyjskij, raderiuz, wryna
De Polali parwre Polakiem
Ze nad wrygetho iut Cyonyrna
Nieschaj plota wolnoie' rycie
Niesch rycie kóharda blata!
Niesch rodaki w rereu wryrye
Zepolika pniów pomitata
Terax sij, Eurojia paxiwi
Jah zmaty, garidka, or, zem
Loutaniomy pniów puzelini
Jurych wrogów pniów ryciżrem
Niesch rycie Akademiij
Wiwat waleczna Warixama
Wiwat dzielni puzwodnicy
Wiwat polska Staura

Końca p pod Paławie Mathonshiego

Opisdo may stopychy
K pod Paławie koso
Knomu ponstaj, Lechy
tęgie za kraj nioso,

Ojciec pałczył
W pracy w grobie
Najdroższemu, spuszczając,
Kosztami mi w tobie -

Pracownicy w hamorze

Przez lata niedoli

Łudzą nie przemore

J Duchai woli -

Polkiu ziemi drżi

Godzi się w obronie

Lece bistrze za swi

Na północny tron -

Przed kłami i niubom

Dare swiadectwo z siebie

Ke kraj zymim szlębom

J bronim w potrubie -

Pisn' narodowa

Wzruszamy w niubo Ozi strawy

J przydzimy wrypcy wra

Le w obronie swistej sprawy

Chybaie kardy zgonie z nas -

Wlymy w siebie przedków męstwo

Chwała albo wierzny srom -

Jak wolności płoty promień
A poroś czarnych błęzną otmur
W Praskich murach, w reńcy płomien
Tonasz pułkarski, to na nasz mur.
Jednym eracim spojmy siera
A wnet radny przenie wiera
Czas doryczt nę dany wrog

Pokradie te święta, piemie,
W krosi poruczkta, brai kromię,
Aż pnie będrze, dzikiu plemie
I kumaraie duma, swę,
Doie ty hanby tego sromu
Doie tych ułkon w Lecha domu
O ich pomety, wsta Bóg -

Oto kwiłkon wywolony
Piia w górze świętmy ptak,
Piakmy Braia w kamte strony
Zwolności naszym pnak -
Wudzi nas orle - orle biały
Dorogucztwa i dochmaty
Jakis' Oyciw nigdyu' wiodt
Czyi nas stworzy Alim stwialery,
Wielki plierby, maty, p. s. i. t.

Odtatego wiernie oraliemy
 Aby wójnym iasnie był,
 Spudray Orle mottlach stopy
 Casye pniego thwai stopy
 Kuryci on wozny stane

Dajuy Bracia papalazre
 Groba spelnit' wielki slub,
 Za ty izki przyrody nasze
 Jednym grubiem kopac' grob
 A za krańce bratney Litwy
 Wiermy touge krowane bity
 W Polny Polli standard wazny -

Spien powstania Polskiego

Dajuy Bracia w imie Boga
 Godzina mybita,
 Z harda, chwila, rasnie wroga
 Nierozona suta
 Nie pudrozony szarem sianato
 Nie porlekac'! nierorlekac'!
 Zrygic'iem sub zginic'iem pokwata,
 Nie wekac', nie orlekac'!

Łódźstwo nas na pokona
W półtorem czasie przasto
Mato na nas miliona
W Anioł nasre haste
Na ramie przydzia sita
Pod Madaricami
Garztha naszych Mumy zbita
Moskalow kosami
Genco gromit Panow wstodu
Nuch pamizta w tem
Łódź polskiego Narodu
Umie gardzić zlotem
Chłopiuki nie Jusuf Basza
Nie przeciwieć kochi
Gwiazta swięta sprawa nasza
Jwnas duch Kyurki
Daley Brania w Jmie Boga
Gadzina wybita
Łódźka chwila, osmie wraga
Nurkirona sita
Wzje uderimy razem świato
Nie porlekai, nie wrlekai
Frygizem lub zginam poliwala,
Nie crekai, nie crekai

5

Oyciu do Syna

Marysz Synu iak Ojczyna
Dowolnoici Dziai wola

Oylyk zicnica w mierznych zyzna
Praydan a woiu' szych siodota -

Przyrodziuy spiernie troie zbroie
Mickay Panusz a'z okryz
Mickay widpaz mierz troie

Wla Ojczyny znow o'zycie

Nie d'bay Synu name sata

Wostat drogi - annie samogai

L'oumiz, rukny, wobi s'riata

Mam w'rod mierznych Syna mego

Boze pro Ojczyny s'konie

Zem sa' c'wrytem u'ognie

W'ziacich naszych sem ta j'lonie

Prac nich Polka nie rozinie -

Chwili sa' tej doze katem

W'tedy iak duszy z'bowienia

Pragnaztem z'ropatem

Jezeze przed konem ist'nania

Juz w'lat s'chylku niadoz'ginych

Tomaryzyci si' n'umogz

Alty spier, w'zyci mierznych

Wlogostawiz, a'z na dragz -

Nachaj eata, ducz, turoia,
Machnia niyetno i walcznosci
niach Cyryzany mitosi pbroia
Parcezem h, dzie statecznosci.

Pierwszy wboiu i odwadze
Dokaz, ius iut Polak prawy
Gycia chronic si niuradze,
Pocior iut ygie bez stary

Stetnie postwieci u Cyryzanie

Owa prawo ma do niego

Tylko po skrzelebnay klanie

Roznawoz, syna swego -

Umier, lub rozycie two niach turoim
Stastem adoz, h, dzie stale,

Uyic, i wrocie wolnosci swaim

Sub ofiar, legnac skwal,

Juli synu ulubiony

Legnusz, wobronie Cyryzany

Jay mitosic, ustalony

Duma, polisz, two blizny

Luz, nie prosi, Turcy pamiatki,

Zochlaba woiny Cyryzaty, riumi

Swiete tego plaze sczatki

Boicy bronit pierwi swaimi

Juści szerszyj pas mojej drogi
 Manackiej w tobie Kości
 Właż przynajmniej wokoło progi
 Nie paktaniesz Cypr morze: -

Stęchnie nad moją mogiłą,
 Pomiedzi je Kółka pomstata
 A słów tych potrzebnych siła,
 Z grobu by dusza ma wstata -

Spiedy byłbym szerszy, śluzym

Gdybym Rodziom, Kochanym
 Wiedział w starość i los swój
 Niszcząc, wiaćmi niszcząc, kłanym
 O jakże byłbym szerszy, śluzym!

Gdybym wiedział ulubioną,
 Patrzeć chiałem w rękach śluzym
 Dobro, Matka, żona, i żona,
 Byłbym, ach byłbym szerszy, śluzym

Leć gdyby przeczuć, wiarze
 Piłkę mnie tak czuło, tudzie
 Wrociło Cypru nie uziere
 Szerszy, śluzym byłbym placem

Oda do Krombion

Nawolnuy ziemi wśród męstwa orszaków
Winić! Amę skryjta orle biały
Widzieć jak słony rodaków
Watre spogryzenie powstaly
Przytulosc przedniczym blaskiem nasnie, maone
Duch Dziadów w serca pornych potomków się wlewa
Sztandar Cyryzny pomima
Jestemy już Polakami -
Co którzy wwieczne sąże nas chcieli okowy
Złoty, brali za niemoż - kas'miur'son chwytowy
W tym nagle głoty ludów postyrcie się daly
Patrzcie jak szeptem totem orszak biały
W kłosa się w górę skryjaly, rozczami -
Blask wrogów, dnie, musie wrocy
Jestem dumnie wroch srogy Hozy
Do bratniuy Slawian'skiej, Demie
O ty szcagalka po Cykach iedynoy puszciny
W mieta milosci krade - hochany Cyryzny
Kim przytulosc puzniam, wroim, byt kraiu usrozei
Wspieray anobliwie, zamiany i ohgei
Duch Polka jak niupenne wrozi, nam nadziwie.
Dawnym bytem i dawnym blaskiem, zaiasnicie

Jednorodne ludcy, Cygeryny, octatki
Spocznij, na tonie spokojnej sobie Matki!

Jedni za losy przedniczy

Chace na nowo nam spełnić ślubów goryczy
Cheremy pod naszego orła, ślubnym znakim
Z Polak żyć i zginąć, potrafi, Polakim

Spiew

Za pomocą Polskich Synów
Światy Orzeł wzwyż waleci;
Zyrany! miasto mawryzjów
Jawn spełnić nam nasze dżuciu.

Pomóżcie Cygeryny dżiatki!

Carobnośc pozwolimy życie,
Na wolność naszą Matki
Któręsiny jłakali strójcie

Wtoż Polakim narzyna
Wtożek, wroncy Cygerynie styna,
Kuch spisy gdra go kraj narzyna
Pragnie zginąć lub zginąć.

Wła Polaka stadyer, wroncu
Cwałebne dla nięgo śięny
Włotko zginąć wrod walk boiu,
Na grakach własnej Cygeryny

Okryj się w szacie Holana?
Sprudaj wolność, straj hochanij
In Tyranii, unna Pana.
Oczygane okucie w haydanij -
O mi! raczyj pmiura detyngaj
Wrogom danna w smych tyranach
Wszak miły Polakim zginaj
Aż Polakim żyje w haydanach
Podaj! spieszcie do chwały
Niżo man chwili wryza
A w krótku nasz Onet biaty
Wpuszcz się, wrod niw Haliza -

M.P.

Coś polskij pimi exi
Oczygane raczyj exi
Coś Polue exi
Ito się uij synem pwie
Wrim polska dusza wret
Niżo stanie w krótko te
Dziś chwały wzniesi
Najprawie ianna zrom
Wiskat Chrobrych Dem
Był lepny wiek.

Nie pamiare Lew ten spiat
 Fryberta wrochu miat
 Fyngorne Mlyski siat
 Nim wboiu legyt

Nie pamiare obcy lud
 they i kanki nare, wlocht.
 Merod narych sian

Fopolak w Moskowie byt
 Font byt gorozym pait
 Fprie nim exotem bit
 Dpisuyszy Pan-

Tlyi Carre obrat dach
 Gdzie miiskhat stary Lach
 Tly ten dom mazz

Tu nigdy niabyt Mus
 Leci gdzie pwalony stos
 Dominikanski groz
 Tan tron iut mazz

Nie chyb sy wrogu nare
 Ze nary dxiniay wrochu mazz
 Jak kmiu smyoh

Dobram Camosica bin
 Gofyiskich spytay mi
 Nacz rekony zli shacz
 Fto udrziat w nich

Amigglenny Caron jnah
Jnah wlosi jnah
Hersoba, w spót -

Sarego noctora emi
Waz, zai, puzo siriattom draz
Heto spót puzakety
W pudnie w swoy dót

Chuz Niemce kumerye nas?
Chuz by z imionem wraze
Duch polski z gast.

W Rakus to minien nam
Lety nie ptworzad sam
Lety w idon'skich Wram
Trwa dotych was.

Lty plodkie obych zorad -
Cos pierwszy sklonie rad -
Hoz wazpac nas -

Waduga by druz, rost
Waz iaki z drayon' los.
Jreubi semety eos
W paci musci rad -

Odryskai Treba crosi
Hocisrki szable wzniesi
Sawrogon' zgon -

Bracia przyjdźmy wraz
 Ja wolim zginąć wraz
 Wzrć ierpie' porcas nas
 Zrodzby tron. -

Odesza

Jazmy bracia dzielny Broni,
 Jazmy ofabie Cyryya na wywa,
 Siczay wozycioir swiztey toni
 Dawna, karib, krom pokrywa. -

Punkt Francyi wialki mzi
 Spetala sparta ginie Grek
 A niuroli podly waż
 Katrut polski pizhny wick
 Ate w Braciach plynie krom
 Jurex pyje polski duch
 Wozg - lez nie skonat lew
 Amolnia tytko Orta ruch. -

Marur

Pranyie nam co ucha tygigo marura
 Wszakiesmy ruch wucha, pura, pura, pura.

Amiysra oto re niemryphi
Dobroili narre spytke
Kozabrati narre dxiata
Mamy usere, Bogu chwata

Pomyjcie nam I - - - - -

Wszakiesmy I - - - - -

Choi kabrali Dvernickego
Ni pomniysa, merta polohiga
Hardy ponim corat erice
Na pumicov sij kabartev

Pomyjcie nam I - - - - -

Wszakiesmy I - - - - -

Ze nas nkray nicodustali,
W Pam tohuzrostwo pokazali
Atenicob sij figla boia
No Polacy waz, dzie boia

Pomyjcie nam - - - - -

Wszakiesmy - - - - -

Dryidzie iten eras nicodlega
Ze nam niemice bydrie stuga,
Huzar robriu mi uparty,
A my bism nu nararty

Pomyjcie nam I - - - - -

Wszakiesmy I - - - - -

Żymrazom ię speln miara
Aż następi orzłęd i kara
Żytko posuniemy kroki
Muszą kraj nam oddać smęki

Praniecie nam *le* -----

Wszakiesiny *le* -----

Bo gdy racznie robie wino
Toza najmniecej sa, pnyury na,
Dyknice beucha, zato rż, ore
Opcie ielarne, maobryre.

Praniecie nam *le* -----

Wszakiesiny *le* -----

Bo bawliore w Wisle wody
Japiuice ię, narody
Myicy rady ię, niedamy
Judy wzbiorce pż, knę, tamy.

Wielki Czwartek

Wielki Czwartek iest dla swiata
Amartmych wrotania przepowiadnia,
W wielki Czwartek puch Sarmata
Ozyl psmata, napowiednia.

Ho do dziuom przydat kartek
Jakby prochem miotat wrogami -
Wize bezartu wielli czarstek
Jest to czarstek nad czarstkami
Prog me czarsteli stonca stworzyt.
Nam me czarsteli blysty nieba
W ten dzien wrog sie upokorzyt
Talieli talieli sui nam trozba -

W palec az do krwi propellii
Czarsteli olczyt nas saurami
Wize bezartu czarsteli wielli
Jest to czarstek nad czarstkami

Otem dobreimy wiedzieli
Nadexom Mosklat w lasach radzit
Umizgat sie do niedzieli
Lec go czarstek prou do sadzit.

Joyta wnet Cyryana
Wielli czarstek trymat pnasni
Wielli, kardy przyzna,
Jest to czarsteli nad czarstkami.

Wielli czarsteli nasz zbawiciel
Krad odatnie pmsuclenie
Wielki czarstek przy n laci uel
Lad odatnie polanbanie.

10

Stodoziow przydat kartek
Narz Ukrzywni i z Wiarusami
Wzic Ma polski wialki czwartek
Jest to Czwartek nad Czwartkami

Hiinn do Boga

Utworze swiatla! przed tymym Atonem
Lud polski - z pokora, Staic
Kacolem wzemie schylonem
Stole ci winny - zezcia, oddaic
Juzury matemi sitami
Lubstaje z przodkow poprostami

Dluzo swietloy naszey ziemi
Obca, byla wolnowi skorata,
Synom iey kas narod wzicznic
Polnoc wzicy nadawata
Doxrol niach dzie nasze jity
Wjedy, iak zmutny mogity

Dalimy siy wlasnych ciini,
Gzobit nas Anzichrata,
Epuziceni i papomnieni
Brot siy nawet z khat Brata,
Zozarychodrim z mogity
Wspiray, wzpiray naszey iity

Patrz jak ujętą są, chowaj,
Ktoś cię pchał, skrzyżli,
Dziś nam słońce świeci nowe,
Obyśmy ślubnie skonałi.

Obyśmy ślubnie skonałi,
Tam gdzie są, iszere Tyrany -

Wmitym dziś wolności - znakim,
Płagamy ... u Twego Arona,
Bo Polak był znien Polakim,
Od kolebki aż do zgonu.

Obyśmy dopomogli polskiemu młodzi
Języczkowi dziś do wadi.

Nie pragniemy nic cudzego,
Tylko prosić mić kraj cały
Ulejwać przez słońce pranie
Jedynego Polaka chwale.

Prac nich paskrzyt nie warrzynny
Winiere, Polskie pranie syny -

Orzeł Biały

Dnia 29^{go} Listopada 1830 roku

Nabyta w ówczesnym czasie i ciekawie
Książka p. Morfauzem Cota Anny z Tomego

Wtem aletaięz oklucnie wrod spoyunka tego
 Orzel biaty pradosiaz, tak na srych parolta
 Jotokolwiek moie stagać ornoicy sprawy obronie
 Nuch sz miznie ppod jarma niudeli wydziera,
 Terax sz dlanas brama do szex, sica otwiera
 Terax! me dzici terax! porzynajcie bronie
 Jazimiy w krowanych szponach ciarnego tyrana
 niustety! nado Slugo! okuci - izzeli! ...
 Terax! ach terax! ... będzcie odwarni i smieli
 Jblagajcie pomocy u wzzech iutot Pana
 Matenglos ... wzyetkie prame, dowarne, Oronta
 Szicera, tam, gdzie ich matka nad przepasiaz, wzywa
 Szarde, sobie od maga, do boiu pagruwa,
 By w iudney chwili, przuci' kagdan szozanych pta
 Wtem otwiera szre szpony - tyran obudzony,
 Laci na pomoc, planda, tygrysom drapieżnym
 Laci namogać, nie poera, Orontem tym miznym
 Mleciał w smoić dzilcie - step północnych strony
 Chwata nam nich dzis' będzie! mra, szozia szozicy
 Obzucie! eniy wolności... i praw uzywali;
 Obzucie sz tyranow nigdy nie lekali
 Jformali sz rancze... w szel niuwolucizy.
 Wnamiatęz kasto, ktore nielbili nadzrudzy
 "Kawolności - praw iutnania - Cyrync i Boga!
 Pzonam iuzre dozmala - chwila nader droga
 Szozę, szchwat, lub wutajęz szich szci godne szlady,

Amiur' zdvojcy Cyeryjny

Gmach wspaniaty
Opasany maty
Laniuchy grubomi
Gzto spluionemi
Pozie nim szriata
Wymierzone

Itam ludzi
Hebraionych
Podzielonych
Kosni sig ludzi
Magodzin, prznaczeni,
A natura spat -

Dan bogaty
Smietni waty
Krucat z zibie
Wina potrzebii
Juz w szed w toze
Miedzy puchy
Proina sig zidi
w tej szroli
Dy smobodny
Oci szigodny
Uwierz poudach
Laptacznych trudach
Lax miedzi otachy
Umu z blizgi niemowie.

Zwola
 Do szczytu do kota
 Wtem szczyty
 Ledwie szczyty
 Coś srebrne
 Jękołowi
 Jękołowi wydać
 Jękołowi stać
 Omdliwa
 Potem się obliwa
 Chryma
 Gdy przed nim spoczywa
 Jakis' ciał blady
 Skrawiony
 A głodem dręczy
 Jakby konalicy
 "Kto cię? i czego
 "Chcesz od niewinnego"
 Zanota podragia, ialeby obudzonej
 Dobywa się z pady;
 Aże się nada
 Na nie odpowiada;
 Danteryt wie pytanie
 Kozim wrzku
 Lecy szczyty wzdychanie
 Podziwnego uku
 Jękołowi
 Jękołowi szczyty

Jmi smie wyzre stoma
W tym bladości grobora

Prze do niego

" Jestem Ogryzna

" Taberna

" Odsyna radana

" Dsi kowia oblana

" Przychodze w potrzebie

Daciebie

" Ni wula remoty

" Pana matki synem

" Msiu si nad synem

" Lex stan ... przed tron Przedwiecznego?

W tym grom błysnat,

Wiatr rangi

Armie

Fuchrazarny

Oknem wrleci

Najze klady za nim swieci

A porywaize, duch zbrodnia marny,

Wrota pomiesci wiaza,

Wiatr znoru parzyt - grom błysnat. -

Polka do Hochanka

Pywora drogi!

Nie brzo: w astrogi.

Wolności — upodlenie toni
 Pomsta lud pollogostan Pana
 Niek broni pienu, iak wdzien godowy
 Boga Modrilo Diumilo
 Muchay nas matko Boza
 To Cyon naszych spien
 Wolnosii Klymij poria
 Wolnosii ptykii kreu —
 Wolnosii kuc Dron
 Boga Modrilo
 Wolnego ludu spien
 Zaniu pius Boga tron —

Do Polakow

Polka Polaka pgnusiniaty
 Prostrozony z bracia kromi
 Pan sie, Opra, bez stany
 Bez dzus wiazaniem w stasny ziemi
 Janu naidrichon strastima
 Gupsi ludu miliony
 A narod upokorony
 Jazore siterii wrywa —
 Polka, sie damy cimiryie,
 Dalek Bracia dol riza
 Polka umorie sub ruzis rize
 Ten prawie prawie ruzis rize —

Pracja conas bronie' szieli
W uicku i' nudyficya,
Lub niuzemazzeni zgingli
Lub w wiazach tyran'skich gina -
Czyz na to b' dzim gluchemi?
Czyz ich i' k' nas nie poruszyc?
Kie mamuz to wieciactk' duszy?
Kie mamuz relaxa w ziemie? -

Pokiz' sz' damy ciemizyzi,
Daley Pracia do Czeka -
Kto umrze' lub rozycizyzi
Ten prawie zawiare' przycizra
Protopne Moderatory
Skryte stonwichi polnoocy -
Ktoriz' s'iam ochryty d'wory,
Kienam nikt' niida pomocy?

Ne niwalcizemy, my sami
Jest to musza polnara spierera -
Bog' i' Kosciuszko i'st prami
Cnota i' Muztwo' nas wzpiera -
Pokiz' sz' damy ciemizyzi!
Daley Pracia do Czeka -
Kto chce umrze' lub rozycizyzi
Ten prawie zawiare' przycizra -

Mycomahaicze s^u skrycie
 Między trawą i nadziw^u;
 Spokojnie na to patrzycie
 Jak Brauna parwa krew lic^z;
 Samarytani nie przyciuli
 Wiednie głowimy s^u sami,
 Nawrot ukrzyżowa: dzielić p^o nami
 Kto nabiepieczonitwo nie dzieli -

Dokąd s^u damy uoniżyci?
 Dalej Brauna do Oryza -
 Kto chce umrzeć lub przyżyć
 Ten prawie parwie przyżyci -
 Oto twój i k^o przewozi
 Węzka i ludu kochanie
 Jak za nim ochocza młodzi
 A Polska uszere powitanie -

Walczmy w tej kraj^u potrobie,
 Wzrymy bez różnicy stanów;
 Biliśmy s^u do a' za Panów
 Biliśmy s^u teraz za siebie -
 Walczmy za wolność i prawo
 Wzrymy co na to patrzycie
 Nie pierwsze iłt nasze ryce
 Ale purna nasza Staro -

Pokix się dany ciemizyję?
Daley Bracia do Oryja,
Wtocha umruć lab ruyizyję
Ten prawie panure poryzija -

Duch Sobieskiego w Wiedniu, czyli
Noe 30 Listopada 1830 r.

Juz portozem osiwiałym
Potężny władca Germanów
Natoru wspaniałym,
Lecz w grodzie Cesarów
Noc był głucha ponura -
A niebies jasne podwoje,
Dziupna kirona szmura
Przybrata w zarne panwie -
Ragle blask powstaie
Grom silny uderza
Szeregorzja się rozszura
Jwaśnisk stae -
Stae - panim w oddali -
Włroci re stali
Wojsko stanęto
Wojsk się wisięto
Stawie ich stawa
Wódz pełen męztwa

Głobi' go stawa

Jokłach rozczużtira

Podmili' rozczużtira westetnicionim

Ognistym rozczużtira wypraniam

Wliruzi' si, toia przysunoz,

Miia rozczużtira' z pashwy runoz.

" Czy poznates' tych walcuznych ?

Pierunozym spytat glosim,

" Oni w dierilach etatecznych,

" Ginezoz, pod kłozek ciiosom

" Czozoga, duszy srozij mizkiuz

" Joztrozom zrabli rozczużtira' kuz

" Oni przez idne kromawe kłozne

" Bronili' toz, ozajenz -

" Kozycia wozroz puzelali

" Coz w nadgrody odebrali ? -

" Niandziuzeni na tych cossas uwolnili

" Wysie kagdany wtozyli

" Lecz nie sadzisz bym, z toz, puz' z gornego sklyuznia

" Szanzrozatow ozynania,

" Bag sam kharze niandziuzoznych

" Imie imie wiodoz pamiary

" W kharz synoz' omuzch miz' omuzch

" W dnozi' bieroz sztandary;

" Jozoztka mata puz walcuzna,

" W kłozkach miz' na i etateczna,

"Arzambiż swe kazydany -

"Gdyby obec Tyrany

"Wolności nić cępięże imunicie

"Nić wzięty uż wzniesienia. -

"Dla tego przyszedłem do siebie

"Nić rądam żadney ofiary

"Mamy Cyca na Niebie,

"Ten dać przysięstwa dary

"Chyć tyłko byś German pitarany

"Od trzech wdzig exnieszę przodków,

"Trey własny nić aptarnit stawy, -

"Nić stanę w rzędzie wyrodków

"Cezaru! przez te krew polską, coramie tyra, rosi,

"Przyśięgnij! Władnia Obrońca, Sokołki eż pro

"Przyśięgnij! że Polski nić tknie ostrze twej stali

"Nićch nić mowią, ja alla nićwdejsz aruzek krowawa,
sprutali -

"Sednie rzekł - Nićba straszonym gromem się ozwały

"Przyśięgnij! Przyśięgnij! woysha się wrotali -

"Przyśięgnij! grobowe mury pomtarzaty -

"Obladł Cezars, usta Anze przyśięgę uknoty

"Choc' czarney tyłko oblok uż nićba skrywał

"Niego strasne widziadło warad duszy eny stwarzat

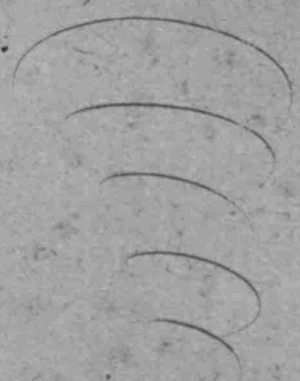
"Niego usta druzami przyśięgę pomtarzaty

"Chyć do trzymat, pomny narrotos siwy,

"Nić krew tyłki Polaków corlata te nićny - -

1
Pior

rozmaitych Wierszy.



Nikt serca otwierał porzucił mi udata
ach! tem bardziej serce kobiety
Jm podobniejszo twarz do Aniota
Jm piękniejszo serce, niestety.

3

Pamięć o Lucynd.

Je brox kielka ten zdroj wody
Jak mi wiele przy pomina
Tu przeska katekon wiek mojej mtody
Tu kętu nigdy Lucynda.

Ona kół taeno i snadnie
Przez oazy wozta da slawy
Jak wiatryk co w listki wyadnie
J' spokojno si' drzewa wkręsy.

Ja broxal co wjolu stoe
Co ja to u od nich drzeli
Obrazem kochanki mojej
Obrazem moich przyjaceli.

Oremax z mitych srezy zęuba,
Atowick pamięt ni' traci
Kępla katłym za mę tuba,
Niewrdy katłym do męch traci.

Na pomnik w pierwszym Ogrodzie w swoicci

Widy z czasem w sy zto minie
Los sroz slivy i kochanie
Jedy nawet sroz suda raginie
Pamiętkal sroz suda zstanie.

Do Jozefy.

X Ustat wiatry w bitysura, wody
Zaden iij listek ni rasay
Ach! eremus takij swobody
Ni do swiadcenam w mojej klasay.

Ny statem chodraj w te strony
Ze moja katodose uplynu
Jak ten kwiatem otocrony
Spokujny strymy k w dolinie.

All do strzegaj w tym aha
Wdziej co mi, duszaj zachwyca
Zadramem jak w tym jostoka
Dny blade swiatlo dzijca.

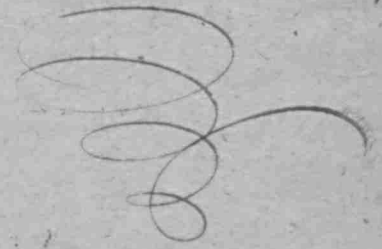
O! charmes de la vie, amitie tendre et pure
Vos droits seront toujours puissans sur mon coeur!
Je ne cherche que vous dans toute la nature
Partout ou vous regnez, je trouve mon bonheur,
Don! cheri de dieu! O! ma douce esperance
Il n'y a que toi seule, qui soulage les souffrances
Et lorsque tout me contraind, me quitte, et m'oublie
Toi seule qui me reste et m'attache à la vie. —

A penser moi de votre coeur
Je ne desire d'autre bon heur.

Trzeci Maj.

Wy co x plotek stawę maie
Ani na widzeniu proznoacy
Patruie, choc ię krye staraie
Jak od was stronia, Polacy.
Przy srod t czas, przy srod t czas
By dae przy ktad wrgardy Was.
Postuchaj mej rady braie
Ukoj jux duszy ciszienia
Sierptaen po Ojczyzny stracie
Lece spawaj ojczyznie jenia
Bo jux maj, btozi maj
Lileni ię w ktoni gaj.
Noornico Polakom luba
Choc twa wzmianka xal podwoja
W tobie jocicha i chluba
Noornico Trzeciego Maja.
Budny kraj, budny kraj
Gdzie jest grzechem wyjominie Maj.
Wolnosć w sparta na Owoiaie
I rownosć w obliczu prawa
Po nam rokowata braie
Trzeciego Maja ustawa
Bore daj, Bore daj
By nam wrouid taki Maj.

Wytrwatosci prawych gosto
Daj polakom pomoc w budnie
A co dris ię niepowiodto
Jutro ię mżnym powadnie
Zginie kraj, zginie kraj
Ochuiat ratree Trzeci Maj.
Gdy Polak po krzci waz sa
Wobruje na ię konturx sety
Na Moskala ię roxdz sa
Telanne mu skroi buty.
Moskal aj! Polak maj
Bodaj smoku, to nas x kraj.



Piaśt

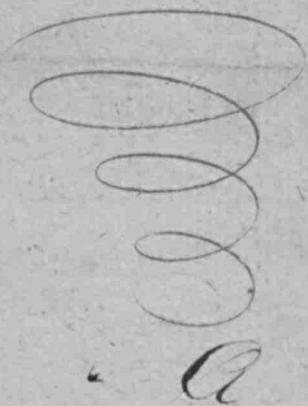
Lawore namy sli i w mowie
Miejmy te stodkie wspomnienia
Ze nasi polscy krolowie
Pochodza, z kmiothow plemienia
Nierem sa grody i miasta
Wioska nam wydata Piaśta.

Piaśt byt rolnikam i krawczy
Piaśt zasiadł na polskim tronie
Lzgo to prawej dzielnicy
Jawnili gorniej w koronie
Jawnili w srod bojow i chwaty
Bolestaw chrobry i smiaty.

Nieremre awy ci stawa stawa
Kucerbce, standary, sry szaki
Co pod no gi wladzy stawa
Kto byli dumne kroy szaki.
Byfiazie pod Potowcami
Ktoz tam walczyl? Piaśt z kmioth
kami.

Walczni i mgdruy razem
Bili niemcow i rusinow
Granice kreslqe z clarem
Dzrat swiad na odytowich czynow
Kmiothow omi ci rozdzieli
Szlachty na boje wodzili.

Nuich nam ten rod krolow
mity
Wkory damy starszyzny
Od kmiothow ci nauczyli
Jak bie hajradcow Goryny
Nuich jamy taja, Panowie
Ze z kmiothow ida krolowie!



Przy rozstaniu.

X
 Ktoż mego kochance mowit
 że będe do grobu szły
 Ten zamiar prawdziwie smiaty
 Na lielka rozy wyrytem
 Ale zefir jednym technicim
 Unioś listek z przyroczeniem.

Do King.

Albo ty mysl o kochaniu
 Albo zis nie jatra tak pistnie
 Do mnie w tym powestpiwaniu
 Seru już pistnie!

U mam ja cenie skarb drogi
 Dyz zis ten uwziata drozyc
 Ktor ella ciab niubozi!

I coz ci mam xtozyc?

Och dat bym ci cate miemie
 Leoz coz bys za nitowé chicata
 Gdys już za jedno spoyrenie
 Wolnoś zabrata.

Uinek

(chwie wody)
 W tych słowach wierszuch panuje wieczna!
 Ja nem rozjeśliwy, Pami, ces nie goczna
 Prochny gotomhowie, czy ai se porowanie
 Se awima natury, tam rze wy chowanai.

X
 Tout passe avec le temps
 Le temps passe lui même
 L'eternité n'a point de temps
 Mon annite pour vous de même.

By me przyjmujesz ofiary
Czyli mba, gardziś bez miary
Czyli tashawa czy stroga
Przećię memu sercu stroga.

Szorstliwy powiem otwarcie
kto się w piśmie na tej kancie
Ale szorstliwszy daleko
kto pod kupida opiska,
Sz się nadržają kotyśce
Ke się w twym sercu xapiśce.

Imię moje potorye na tym xbcwie modnym
I wota, czye khitka liter, są drutem niezgodnym
Dam wyxwych, quitej petych, takim będzie adanie
Zemu na nieśmiertelności za przywilej stanie
Pyśnie się wie; ten oraś muszę się spisać
Kety kiedj podobny szumneś zarobie.
Jedy bym miał co malować, xpaćdzie aho bliśko
Przymiotów serca twego pichne widowisko
Powinnas być wiliżoną w potomności cety
Jak prawdziwo przyjam, wierney, szarecy, itaty.

Who Pan? Zennira prawdziwa jest Pani
Czy się ja szuję, ptabe, czy spiwam, to cła nicy.

Jęzki istnieją, wyrósł nad ludzkim istoty
 Co po gardzieli abrodnią, wialbia, druta enoty
 Jęzki utworzone są kwiłtow grona
 Ktoras jak one, x ywiłtem katchmiona
 Co xrodzony wraz x toba, xawre wiuno kwoty
 Wartas w sercu. A niata rornicci rajaty.
 Aweby inim oddechac x niesthonesonem wiłkum
 A jarym li ni niat kochac, com tyłko ceterwilkum ?

Ortery jory roku.

X Wiosna jest dla mnie na twe gdy w dziki spojiram
 Mam kito, gdy x ust twoiłk catowanie abieram
 Gdy zas kwozo dowcipu w twey x todkij rornowici
 Dajesa mi uowu owocu, jiwieniz sz xowu
 Kow kudy w kwoceh owach widze, w mey rozpaory
 Oryblese, dres, na ty chmiast, i to cime, xnaory.

X Szar mnie psuratha ukiesita
 Arakta do mnie moja mita
 Kiemiz li na ranc, pnytoxe,
 A to ci naypredney pnytoxe.
 Chbe! czy i moja rana
 Wwera ad, cibie adana
 Wtenow sz xagpie more
 Gdy je jiz riednia, pnytoxe.

Je n'ai pas l'avantage
De parler éloquemment
Je n'ai qu'un seul langage
C'est celui du sentiment
Lui que l'amitié m'inspire
Je ne pourrais m'exprimer
Ah! qu'un autre sache dire
Pour moi, je veux mieux aimer.

Si une muse indifférente
Se refuse à mes efforts
La nature complaisante
Vient secourir mes transports.
Comment n'être pas habile
À célébrer ce beau jour?
Je sens que tout est fait
Et la tendresse, à l'amour.

Si notre simple langage
Pouvait rendre mes souhaits
Tu verrais que notre hommage
Égalerait tes bienfaits
Mais tel est notre partage
Que nous savons bien s'aimer
Sans posséder à notre âge
L'art de pouvoir l'exprimer.

Maman! reçoit l'hommage
Du plus pur et tendre amour
Il croit avec notre âge
Et nous le sentons chaque jour
Avec plaisir je regrette
Que je t'aime tendrement
Ce jour est pour moi la fête
La fête du sentiment.

7

Chtery przedziaty czasu.

x O jak a wielkim oporem przyrzecie nagoty ka,
Seraczney seose rownie a btychawicaz, miha,
Przesztose, hd wie sa slady, tak bylo przebiega
W milosceniu gtechy m wierność a gzeboana legta
katym Alind w zycia twego pobruzy
Da prostraga nich toba jak pochodnia stury:
K oporem idzie przyrzecie; cieszlewie ja wekay
So co jilt; umily uryc, dohonor, niedowlekay
Dym co bylo; rozmieray wseyt^{twój} theje
A wierność nich..ci w barney rawne thwi jamieci.

Est ad hunc in vobis quae Befra y abru
ciut uniuimn fannidim vobis ynfallt?
Est in ymum frib' in ynd uniuu Labnu
Am ymum nien fribon Est nll.
Min wanda nien nien fribny y nyanu
Aut walyne fribon fribny fribny
ciens' will in cin quae Befra y abru
Jit fuff' du hny fribny n' nill.

Minu fribny n' nien wofm fribny fribny
All nien in fin y lückly fribny
Mingst, soß n' vny du Labnu fribny
Wnt fribny wofm nny fribny.

* Zemira klatnie robi mi w domu,
Przyjem w mem sercu a mi toscia, draxni
Dawnsrey che; druga, gdyby mi stad homeu
Mitosc krase bedzie czas a przyjami
Zemiro! jakoy zrobisz mi staty
Wes, przyjem, mitosc i czas moycaty.

* Choty twe, a twym wiekiem sie niestaryaty
Zys niami codzien jak przed taty stawona,
Pak gwiazdy w ktore kiz nieba ubraty
Swieca, jednako, chociaz swieca dawno.

* Przyjami wymawiate mitosc lekka tocha
Ze trudniejszy w wyborze i ni czesto kochal
Sa prawda, niekta przyjem, twe dery taskawsee
Bo czeste.... ja sam kocham, ale nie na rawsee.

* W stworzeniu mlodym i tkliwym
Pieknośc wysocho wzaije
deci w sercu tkliwym poeciowym
Prawe sie serce znajduje
Pieknośc jak kwiatow krotowa
Zdnem sie konocy jiy wtadanie
Kto w sercu poeciwośc chowa
Pieknyim na wieki wtanie.

Piosnka

Przyznam się mam moje Panie
Kam batamut wielki
Serce moje jest tak tani
Jak leśla karmelki.

Pierwszą byś, mnie traktuj,
Jak byś lubią karmi
Ja miłosci nie nie cuję
Choć się bawid x Mani.

Skaz tyłko w moym życiu całym
Ach jak wielka xbrodnia
Jedną dzień synu kochanym
Pettora tygodnia.

Leś takuś wy stepkow mato
Na agładzenie winy
Kieram mi xivisć udato
W miświec trzy tyxiny

Kbatamuctwa jestem znany
Wszek ni skukam kony
Nięku' od was byda kochany
Tyłko byda lubiony.

Niich kto che ptaer na grobie
I statarnosć chwali
Ja te piosnke, spiwam sobi
Niich syjz niistali.

X

Spiwo ka Majemnickiego.

A mor pi glarne pachole
Pisano Dorydę w swej szkole
Podiż się edukowae
I cato, arytmetyka,
Przez samę tytko praktyka,
Umiat ję demonstrowae.

Pięć gatunkow ni ogalnosie
Masz w rachunkach i w mitosie
Me dzieńce obserwowae
Ato catuskow dam, jak xy wysz
A ty potem je prelisyz
I jaymiesz numerowae

Potym nas gdy to już skonczyz
Dwe catuski a memi ato, wysz
I bedziesz już addowae
Liczysz bedziesz miarowata
Kaz mi jeden więcej data
Wiesz mozesz subtrahowae

Czwarty gatunek me dzieńce
Mogłym być też nalezycie
Praktycznie demonstrowae
Lecz to nasz nie tak jest mata
Przedko która a dzieńce chciata
Chętnie multiplikowae.

Jednak tyle ci przeto że
 że wcale nigdy nie może
 Jeden multiplikować
 Dwa razy to zero do niego
 a wkrótce ci jatem a tego
 Przeci faktum składować.

Przeto hasz się ku twocy chlubie
 W tym gatenku az go slubi
 Pocz hymen informować
 Póź gdy raz a multiplikujesz
 Nadaremnie się situjesz
 Jwa nieszisz dżoidować

* Gdy by się dobroć malować miała
 a twojey bym twarzy brad na nie wzory
 By bys przyjaciemi model ni elata
 albo enatliwcy obraz pokory
 a tak kosztownemi darami w świecie
 Jeszere ni oradem poważa labij cie.

X Co wdziernemi uszy rekta
 No. co epuyrycz piękny on akion
 Wszytkos studyca powlekta
 J mitym robisz widakion
 Patrz na nas, może też i my
 w składnicy szeh się przemianamy.

O gdybyś w sztuce, przemiany
zmienił się w pańszczyznę
Miałbyś mi tę łubą nadzieję
że na twym tonie ondluje.
Lecz często piękności zdradliwa.
Co same psaki wyrzyna
Gdy zwinęły liście dostrzeżone
Wnet rzywał bukiety swawe....

Ale, niechże sztuce, przemiany
zmieniał się w pańszczyznę
Bo ty okrutna niestety!
Będziesz odmienną bukiety.

Ja wolał w smutnej kolce
Potażać o łocy tashaw sre
Ja wolał nieznac nadziei
Ale ja utraciłem na zawsze.

Pani! gdyby z tych kardy co uwielbiał Ciebie
z kielich jeden tylko dzień sabrad dla siebie
Wtedy by zawsze młodość naszekwał musiała
że przy takim podzieli młodzieńcze raki miata.

Aller bueyft und aller firt
Mit dem Ruben in den Affen
Esperer gannend pferft mir ullnien
Die bueyft mit unftamblich gnyat.

Die welt, die welt die hauptknecht
die die hauptknecht die die hauptknecht
die die hauptknecht die die hauptknecht
die die hauptknecht die die hauptknecht

Das ist die welt die die welt
die die welt die die welt
die die welt die die welt
die die welt die die welt

Das ist die welt die die welt
die die welt die die welt
die die welt die die welt
die die welt die die welt

Das ist die welt die die welt
die die welt die die welt
die die welt die die welt
die die welt die die welt

Das ist die welt die die welt
die die welt die die welt
die die welt die die welt
die die welt die die welt

Ach już się abliża ta chwila roztania
Co more wicnie sortgery mnie x taba,
More ostatnie te są porzegania
More ostatni są moimemu sercu.

Stodki w tajemnie szezeliwości pale
Sptynety szybko jak srebrny ete adrije
A gorzkie męki i niemożność rale
Ach! jakże ciężko rania serce moje

Stoba już mi knaz nadrije rozkosze
Ze sktorych serce ciężko, ciuje zguba,
Jedy nie niebies o to tyłko prośce
By elaty męstwo i spakynosc luba

Ach! jakże ostatni ten moment drogi
W którym ci sktedam regoren moich chęci
Kuchay ci szeznie xpi kwiat pod nogi
Byway mi adrowa i miay mnie w jamieci.

Do Alon und geruft wiri (Anja) gief
Jung Delieubuefume gief Anja
De flingst in fannu wüchigst
Ihni gief und Labnu fuf
Ihni Adwats in in den fannu giefst die
Je Je kufft blubnu wonal
Do fuf in ertent wort ertent
Je unimann Glück giefst.

Kad grobek.

stycia Jurefowi. Ponia to wshie mu.

Przechodnie! kudy idiesz, xuroc w te stronę ako, X
 Przy bliż się, i rozwar ten widak gęboko.
 Bo już mowie niemożę, nie xycję w naturie
 Czym bytem, i czym jestem, czy tam na Ammurie.
 Polak jestem, x krwi szizę, bliżki bytem tronie
 Krowności jednak, nigdy m niroy chodxił tonie.
 J w szereżach x innemi walerał do siuwiny
 Krow latem, xycie statem, xa sprawa, Cyaryny.
 Kudy wielki Napoleon, Polakow Obronec
 Ktoremum x Woj skiem, pomagat do konca
 Okretne, w sercu bitwe, pod Lipska murami
 Poctuchaj, w srod xwy cięto co cię skato x nami:
 Oto, oze, xurociwscy, x radzili nas kasi
 Nie galacy, bron Droze! lew x innemi Sasi
 Sasi, ow Narod, nigdy x Palakowi luby
 Stargat wret przyjami; przywidł do zguby.
 Zalkobor przykladney x radzicie ludwim wrogow xozyst
 Chce ranny go try broc, x wsetę, w wodę, x koczyst.
 J wolatem ostatek xycia, oddae wodzie
 Nix x hanba bolesnie, w abym xyc Narodzie
 Patruie władcy, karodaw, wy bogowie swiata
 J wy co tym sposobem, pzdruie swe lata,
 Pragnuie wielkość, wy nosicie się dumnie
 Chce w srytko umiescicie w trytohidowy tramoi
 By elobry przechodnie, odorytawsey swoje
 Aycie nax, x rowas Marya, xnu x duvre moie!

Pisn do Miilicha

Kto w obtudny masce chodxi
Kto w swym sercu zdradz rodxi
Kto w mitosci nowosc lubi
Kto dla rytku pryjarni gubi
Sueh ten praca od nas uieha
Kueh ni noi imie esteha
Nieh sig av toni juktá kryje
Pocueivy nieh go praxuje.
A my pryjarnie ztáreni.
Co nasrych serc nie ni xmiem
Stim dny daim cravos svoz slivych.
Wypigmy, zdrowia pocueivy ch! —

Z Ojery. Serenul z Dniestru. 1^{su} uresc.
Asya Starobeja.

Wszak na to stowak stworony
Stly abok dobrej zony
Dornawad mitosci stliwcy
Lewoz sliviat, byt swoz slivcy.

Sen co ryje w samotnosti
Chrada sig sam x radošci
Stiwid co to roxkež w swiecie
Jdy ni vrutka jdy w kobicie

Piosnka! Karaitki.

Kto oszadzonym był w młodości
I we wszytkim chował miarę,
Ten może wycie niotwici
Chociaż ma już lata stare.

Nikt starości nieu wycie
Kto jej w młodości, żona, jęsić
Gdy ją, wicnie poratuje
hiknę starość i bolwici

Gdy staruszek jej rozdasa
Pocnie mruwyc, albo rzędzi
Młoda żonka, epiewa piasa
Kasas chmurę, x erata epędzi.

Nierwawycie przyjaciele
Choc jętesci trochę, starzy
Kawet w zimnym popiele
Młoda żona wycia kaszy.

Spiewka Bereserogo.

Gdybym miał sferitę lub uduwnę wodę,
Coby baby stare przemienita w młode
Ostaty to setaka, to bym był bogaty
Wicy od Sultana mogłbym mieć intraty.
A gdybym miał Magnes tak kamrowiany
Iz kto jej nim natrę muci był kochany
Boby to u diawora arabek był stoty
Miałby magnes w drzin i wnoy do roboty.

Kitoš' saovera dobre wino
Sa to nubiós dary
Drey nich wory ethei troški gina,
Dorhosa jist bea niary
Dle tego ter urywamy
Diy my wino i kuchamy.

Kto ni kochal i ni jil
Den ni xna radošie
Kto bea xony, wina xyje
Godzein jist litošie
Kto wiše radošie xycia emi
Ničhay jil nič iz xeni.

Ničhay xyje Danstwo mtoxi
Nič im hardy spryje
Jah pray stoi, jah iz godxi
Da ich xerowie spija

Kto im spryje dobre xery
Ničhay jil niwat koryery.

Chor My stiwych

1
Noc jist mi ja
Dien nam spryje
Dobre beda towy
Nič ogary
Passera w jary
Wlasy i jarowy.

2.
Na presmy hi
Peznei driki
Sarny i daniki
Kto co xeray
Nič xarkery
I trupem usielki.

3.
Kdabra mina,
I xwierny na,
Do domu wroci my
Drey eluisery ni
Dobrem winie
Po tudach sproniamy.

Canon.

16

Kto w nirowozsiii bliżnich w spusa
Pielgrzymowi pomoc nieśie
Cierpiącemu tak ośiera
Stodxi trocki lituje się
Ten istotnie jest szczęśliwym
Ten cztowiekiem jest grubziwym.

Kajpiz knej sry dar w naturce
Dar dobroci, dar cnotosci
Skuszty choc w purpurce
Jest porciomym bez litosci
Chociaz ma tron i szarib drogi
Bez ludzkosci jest ubogi.

Chor wesoty.

Poki wieku jaki adrowia
Doty wry tray my
Jah jili nasi oycowie
Zahi i my spijacy mij.

Skich się głupie troszka, o to
By byli bogaci
Kto wesatosc travy x znoty
Ten nigdy nie trau.

Choc nirowozsicia ora otkozaz,
Chociaz ora jest licha
Droczis brauu my ochoro
Spetniaymy kielichy.

Pisownka Sedziwoja.

Gdy skatuta na jist prozna
Kawser konki dostae morna
Panny na wiek nie xwazajaj
I xmarweokami joku chajaj
Wid od wownie staneszkowci
Wszak nas uwy to przy stowci
Wizny unawy worek spory
Wiz twarz, rozum i honory

Gdy ochrasa xtwary aginii
Mijod obasz sig chwidorynie
Bo chwidorekta sa, jak chwid
Kawser lubiq, co sig swicie
Gdy swiziana jist na wtore
Mijze rapas w tenoras wtrocie
Wiz ja kasa, proba, xrobia
Wore konki unawy sobie!

Wielka chetka co mi bierze
Spytae sig tu na pasturce
Wore bede, tak xwaxelowy
Unawy, konki, choim swicy
Wszak tu o szyje nie chodzi
Kapytae sig kawser zgodai
Jestre ktora co do mnie wzdycha?.....
Wony sthii milera, tam do licha!

X
 Komu jest mity honor i cnota.
 Ten niezna co to jest zdrada
 Kim radzi swerem xawose pro stata
 Ten co ma w myśli, to gada.

Przy wyerajona pod matki radem
 Prawde sie wyznae gutuje
 Nic wiedziow radnym prae radem
 Porocai nieh wyznam co wieje.

Niech ci o Matko stoto nie slępi
 Ani majatek uwodni
 I mitym w abestwoci bedzi mi lejij
 I niemitym rozkosz zaszkodzi.

Widym kochana i kochae bedz
 Syta o chlebie i wodzie
 Lecz nie kochajaj swa kuc porbida
 Gorycz cnie bedz i w miocie.

Wszak wiesz jak dawno mi mity
 Stale go kocham i lubie
 On wiad mey ciewy onyeli i sity
 A ty mnie wiadziwz ku zgubie?

Odstaw i Matko swojey jiu wali
 kax ewa dae innemu me rke
 Lecz serca mego on nie xnie wali
 Z ytko pewis kory me rke.

Cheer, chiba xelby xgubie nas dwoje
Naszożsia bedzie przycyna,
Na ciebie ptakac bedziem obaje
X rask Matki druzi pogina.

Imiastem jier o Matko two serce srogi
Cheerze sie ciwaze ma xguba,
Kiedy x kochanym xye ja niemoż
Nie bede nikomu luba.

W mysl jid bogaty i serce dary
On jid kochanek mi drogi
On serce mego zabrad offiury
Nie xniszca, mitwiei my wrogi.

Nigdy nie xradie mysl nim ptocha
Boitwo mu dobroc nadato
On mnie tak dawno i sroze kocha
A ja mu mam bede niestata.

Nieb mi kto daje potow, swiata
Niekay milliony porusza
Drozda mi bedzie kochanka strata
Bo anim xta, erona ma dusza.

Nieb sie nasmiwa ze mnie swiad caty
Nieb ludze mowia, xem ptocha
O ty moy luby bede kytko staty
Alwinu ci sroze kocha!

Salichtada.

Paiski Ci Pani Hilary
za tak druzdzone salichtade,
ze hardy ella ewojey jazy
Palik abicaa na pnesade.

Brascha sumno lbroynych szepki
jdy swe wzaim tanniq, cety
kame' drwonki, kraški, krazki
z pichta by my staszepty.

Co za widak, tyje sanch!...
Jyle Rogin... i Pyeresy...
A w rycera - to hochench;
Leyu Cyjedy wnyku drianey.

Wcetym orsaku tuj mtodxi;
Dyknał Palmira kralowaj;
Jak zhetoi ngestowey todxi
Domyka drogy zimowaj.

Co niy graecnosii, i iwdziški
I w mlytym zwal ei moxet
Ciesi wioziny sa ukrytyy rški
za sware jodaje roxe.

Wryetho swiatni ty salichtade;
Laden ja kamst mie aktuei.
Ze jedny stypko ma wadq
ke ei niht se nas niiny wroci.

Jdy mnu ta manewra nge;
I jua kom plot brit x furmanom
Kytaty jishne paca to eszi
dem zgorawayon juchad Panem.

Er. . . .

Die Mädchen pflegt mit kühnem Lob
Mein Herz voll Freude und Lieb zu
Je dir, in dir, hangt mein Schicksal
Mein geistiges Gut bist du!
Die Klagen sind in jüdischen Tönen
Gut werden küssen Lust empfiehl,
Je Glanz der Güter und der Reize
Küsst mich ein solches Bild.

Die Liebe zerschneidet ungetrübte Freuden
Doch ist dein Liebeswonne mein!
Die Mädchen lobt in reinem Tönen
Mit jüdischer Harmonie!
Dyngestimmung weicht auf mich hin
Lüfte schmecken in die Töne nicht
Doch alle meine geistigen Töne
In einem tief allein. -

Mein Gemüt glüht in reinem Liebes
Die reinen Lust meine Paradies
Auf! allen Sünden, die dir geistliche
Ein Kind zu sein, zu sein.
Es weicht die Lust in Freude und Reize
Nur nicht Verzicht hat in rein
Nur nie Gedenken, sein im Tönen
Die weiche Stimmung von dir. -



Kto srozy slivny ten rozumny
 Semul i swiad kolduje
 Wszednie mowny, xawrze slawny
 I hardy go wznajje.

Kto srozy slivny, temu xawrze
 Stonu swieci wpoerod burzy
 Samo niebo naytas kawrze
 Choc iy innym xachmury.

Kto srozy slivny, temu snadnie
 Kerwal w linie grono
 Junym adnewa liie ofudnie
 Jemu w gaudnie xielono.

Kto srozy slivny temu twardy
 Kremen owoc wydaje
 A on w serzyciu swoim hardy
 Ktorzey mu i tajje.

Kto srozy slivny choc zle broi
 Nicht mu nie smie xawruie
 Crata samu niedoctori
 Jdy iy xawruie xnie ktuie

Kto srozy slivny, niedba ato
 Choc mu milerkiem xawruie
 Sywie swiadkowi xawruie stato
 Ke mu stawy na xawruie.

Wiersz

w czasie wojny francusko-Pruskiej i katastrofii Sigmunda Mas
senschützgo w roku 1806. —

Cóż to za kurny odgłos tryumfu i chwaty
Przebiegły błąd, potrafił od Osi do Osi
Lecem gromu szepkięgo przez wieśt zadumiany
Sława roznosi. —

W czasie tym wojen gorące
Wstrząsł się z kasad glob stworzony
Ludy upadły na talarce
Znikły Państwa, znikły trony
Ludom gorące kuchwale
Szturowały się Morchie jale
Pratwaną przemocy upada
Nalernę, chtocty odbiera radada
A lud którego rozwarpane kraje
z grobli powstaje. —

Polacy! z kąd te rywe radości oznaki
Czyż wam błycha nadzieja przyszłości
Czyżin stęgnih krzywd wamych powstał miłciil jaki
z braterskich kocii?

Cóż to ja widzę zdumiany
Krusze, iż wasser kędany
Czyż się now swiate abinajz się krouie
Waii Ciemięcy pnie kneli w eromocie
Pod noii Polak a wizeow wydabyty
Mawo radrewniaty i praodkow zas wryty
Wre swięty rajat w starcach i mto drury

Nota po rocie do boju bieru
- Jaz orsed z pogoni na wrogow iadlika
Diorany iska. -

Przewiesz to, co spostrogam albo smu altuda
Jazis wiaz sa; niekierone tyranow orwarki
Ozpis traf niudowickly takie; uszypait euda
Ozpi Bóg jaki - ?

Leu co sa skrzep pod kuba iz wrnosie
kuzos to tudy wi tawid
Oto Bóg co nam walnosie przynosi
Oto nidekudri w swym skujestewi
Mielkosi ma w sercu stodyer na twary
Skseiny grom w jigo stoni iz rary
Daj jekton ziemio zdiewiona
Dusy nadkadakiy Nazoleona
A jzid na niwie swietnych kwy iz stwo trudy
Kle kawyie ludy. -

Jaz nu tron od kwy iz stwo i kuba przynwany
karat milerec pod swiate na skinanie swoje
Jaz chce ~~cz~~ rzadem Ogcowskim gpie kwoju rary
Lad wzoz sia zdroje. -

Jaz moca swojej potegi
Pisat elle swiata etod kib praw kwiigi
Ar w tym iz nardrosie obudrita cieha
Rykneta i strachlata pycha
Korada bawari zgon elowy bliski
W smiertelnym jaderi setnuta jowiski
A pod nie stoy ostre miere
K woi ktowiz, rreie.
Nuch pod tyzajem rozognionych jaszery
Kienia iz ptawoy. -

O! słęto cześć demy która, w tę pomiat
Człk moz twogo bytu kakeż myel podawa
J tye wize smier narucca na xwyiznow swiate
Ohydne prawa! ?

W swięctym szalenstwa czaje
Kromu to smieci grozi suchocle
Na kuzoz a słęcy napuszoni demy
Krysnyc h zoldachow wywodzicie kluny.
Na coz te spie na coz te raty
Gdy niema w sercach męstwa i cnoty
Człk sadzicie pychy piiani
Ze ci nocarne będy anghani
J re wstawicini tytu xwyiznowani
Kadnie przed nami - ?

Lein w saieku szalenstwa praw iz rozjunawyt
Zolato iz re a albrymia, wy itępuje itę
Przyrodz Wilki Napoleon, skoro go zobacęyt
Juz go ni byto. -

Jak grom palny z toni Boga
Sak nani fady smier i twozad
Ami iz w klęse stawa, przy Dobit
Ati go w tye dobil.

Juz pod miorem ludow pana
Lęket Berlin na kolana

~~W miorem abawcy~~
Juz smakujze w lwy izetw chwale
X miorem abawcy w polszore stawa
Juz wroczy tym ognim w zapale
Gon Maczawa. -

Polacy! jak Bóg wreszcie sięjary do kated
 Najlewn na murze abicawiaj się kłami
 Jak bycie na wie druce, tak on na mur wata
 Będzie wolnemii.

znam ja len, dzielney chwaty
 Co nam przedki poruchaty
 Danowall w praktyk kłami
 I gwał carow drzał przed niemi
 Jerli wiec dla was jamise ich jst swięta
 Dwie mam ducha trzeba i tyrye
 Polagaycie hydne pęta
 Kiercie amroce lub rocy i tyrye
 Gdy ras bytu Ogoryany riecei mam nadziei
 Ktoz nas zachwieje?

Polacy! rucne sy ny dzielnego plamienia
 Przed którym butne proci orotem niezdyt bity
 Po karie rucie godni dawonego imienia
 I przed how iity.

Oto wy pęta gubiena
 Oto was milie ię na ty ranami
 Jaz niebo na was grozie porayna
 Jaz i Bóg meciwiec jst międry nami.
 Portraich przed nim a stawaj sie
 Ze nim spieszne wy ięty druce
 On obale rad rad bory siera
 On a ci mięrow sariat cery siera
 Przed nim, gdy go duma do boju wyruwata
 Patnoc radrata.

Wy w majas za nie gwato, prachajetwa y adrada,
Dobiegicie piekielnich kamachow narosci
Wy! ktorosci na Polke, sciagneli szepad,
Isciin jrtosci ... ?

Latwicy nam bylo tyranu
Lud niewinny, lud ruzkany
Wymazac z karty swiata
Brata urbroic na brata
z miast i wtoici robie jathi
Wyrzadz starcow wyrzadz driathi
I prach stocici przyklad nowy
Zabronie nam prachow inowu
Nin gdy was nibo klybka, kharac chciato

Umierac z Chwataj,
Syiac mzenych braci zalnaty wigiono
Syiacom ksep ostatni wydrucano chleba
Syiac glosow wotato, ze ludzkosc szwationo
Zemscizyie sy kuba.

Wmalarta j kow tych eta
ditose przed stworeny obliem
W kopolonii mscicila repta
I bopz me kare tyranow bierem
Niszdziem pysemi abrodniem
Ze sa gwaty drog niekare
Jur was dothnat chto eta szoga,
Ohny kharba, prusyt szwoga,
I y et nit waszech pomyslnosci miare,
na uszka, kare. -

22

Polacy! stawicie wielkosc opiekuna swiata
Juz w wasztko zisiete nad wasze nadzieje
Juz czud biaty pod oblatki wrolata
I go strach sieje. —

Juz ci ktorym wyrok krzewy
Wiezuszy nadziei ostath
Pod abym niebun karad sukac stawy
Spisiez bronid w tasney mathi.
Ci zas co nas rozseargali
Druz pod utnem polskiy stali
Juz Lee hitow, dzielno plemie
krowa akapujac nagrabiwa aiem;
Juz stopy zelarne wrnowie nam porwala
Elba i sala.

W krotce czas zedne przernawen nastone,
ha ztos stodki ja kwoja spix umylnie krowawa
Woweras wiaty swietnowie bydz nam wrocone
Nad dzielobis prawa! —

Lee gdy nam sprawca i w szez kmoency woli
Biedzic i; samym elowali
Budzemyx mudozem jak wgrady
Potasmy i; westerz igody
deemy na smier i blizny
Nimase affiar olla byourny
Do jiskney sprawy bizaymy w przegony
hie satuymy krowi i pracy
A wtenoras nieknie swiad adriwiony
Oto Polacy. —

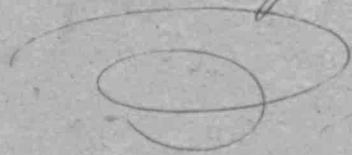


Le chanson de Henri IV roi de France.

Siens d'urore
Je l'implore
Je suis gai, quand je te vois
La bergère
Qui m'est chère
Est vermeille comme toi.
Pour entendre
Sa voix tendre
On deserte le harreau
Et Sy ty
Lui s'ouïs
Lait taire son chalumeau.
Elle est blonde
Sans seconde
Elle a la taille à la main.

La prunelle
Et laucelle
Comme l'aître du matin
De rose
Arrivée
La rose a moins de fraîcheur
Une hermine
Et moins fine
Le lis a moins de blancheur.
D'arabesque
Rien choisie
Hebe' la nourrit a part
Et sa bouche
Quand j'y touche
Me parfume de nectar.

Je suis si fier, si fier, si fier
Ange de Dieu, si fier, si fier
Nun ein herrlicher, ein herrlicher
Nun ein herrlicher, ein herrlicher
Nun ein herrlicher, ein herrlicher
Nun ein herrlicher, ein herrlicher
Nun ein herrlicher, ein herrlicher
Nun ein herrlicher, ein herrlicher
Nun ein herrlicher, ein herrlicher
Nun ein herrlicher, ein herrlicher



Mierzb - Herbu Bonera.

Wiel karimierz siedł na tronie
Daley hetman; radne Pany
Wojewody, Kasztelany
I rycerstwo w liernym gronie
A z namiem lud uikawy
Oczkiwat miedkiny ijrawy.

Godhard kryzak, niemiel arodu
I Mierzb, pulak, bonera z domu
Stawny z jachancow pogromu
Na gardle w obce narodu
Ojpowiedziawory jich sobie
Mili boy stowyc w tej dobie.

Bez sryzaka, bez janczara
Tak krolowski wysok glosi
Kardz broniz, jaha nozi
z precyziwnikiem nich iz amara.
Poy iz itwiera, i ogtawra
Pug z nami i takha nasra.

Mier. Balharda, byt honoraty
I z podptawcow na min scorerby
Na min srebrne cyfry, kerby
Jeden kryzak dwa wivaty
Cize min tudno, a do jehnycia
Sam iz chylił od ujcia.

24

Wrodz polaka zakrzywiony
Lemil ię niędzie stote rzyta,
Jeues, Marya a jidney byto
Ka by wy zne a drugij strony.
Jak ię wznosit, ledwie blysnęł
Odczy ię Boze, jak rwianęł.

Wpny niemie w wrocił Albryma
Ka posrodke jak dęp stoi
Szumi, tajc drwinke stoi
Krola, cwiad kwo w wagle dnie ni ma
Lato byto tajac, szumię
Gdy go nie mogt ni kt rozumię.

Lea nie etuzo mowa krocata
Przyseto w krotcu i do sprawy
Kajęd wielki, epor byt rewawy
Smiere lub remeta, wityd lub chwata
Nie ma srodka i wyboru
Ten bydż musci koncu ejonu.

Nimie awinny, xdrad urywa
W kwo kmierca a pehnia wgrawo
Sztęch go sztychu blaje kwawo
Ni da epowaz, ni epowrywa
Az ię narcsie utrudieł
I polaka w koncu anudeł.

Znudzit ci, smiateusia, kryzaka
J jak maebnet w puzostym kroku
Muis niemca strak na boku
A niemiec u noz polaka
Zriede Herr! kryknał w swej mowie?
Kry! mniysza etym, mierb odpowid

J powietrze gtoy przedra,
Zriede Herr! kryzaka do kota
Zriede Herr! krykroc narod wata
Zrieder! frydro w koncu frydro.
J awy usze wielbicz sarem
Kziornionego awie wyrazem.

Wostat kral; i rrekt gdy. Mierb smiaty
K powaga gtowy nachili
Kwiy ci, Zriedro od ty chwidi
Jak ci narawat narod cety.
Co niech mystwa, tashi, setuki
Damizy sliwa na tve wnuki.

Bo i mieto olla narodu
Ze ci walka tak ukonra
Ze mierb, polak herbu Bronora
Start Gotkarda niemca xrodu
Ze swy ci rusz, ze wy bawisz
Jak to polak wtady, unaczysz.



Mawrus.

Jerli my mto de obruidy sta. X
Chicci uio agryzoty trwozi
Kuchay awaw karda jamyta.
Na rebrane tu gnostrozi.
Wkrotce one goje mozna.
hadawoy etko beda ostroma.
I na karte oswiadoreniu
skom prawu a hatoya ku, nie.
Jy Rzesa eklubny a dwy ch oryon
Pragnu mizntu do Wawreznor.
Oswiadoy li awc ryzrenie
Ry urwiri powida ni, nie, —
Jueli dzieu nad sty
awenni wdziekanii uisty
Kwodne stary oswiadoreniu
dzieciu powida ni, nie —
Jerli jiu podniebosarska
stary udaje mtdaika
Lub bladuwz wlekae go stae
Adonirem. shiatly zostae
ku przim tyo adodisa
Wnim ukryta go stae lisa
Kaliy lodem tuc ptomienie
I kahonice powida ni, nie.
Jerli awany mto aunie
Ktorojs trwarz wobie rumunice
Sway kachany i twoy luby
Pragnu sawrzei a tobe seluby

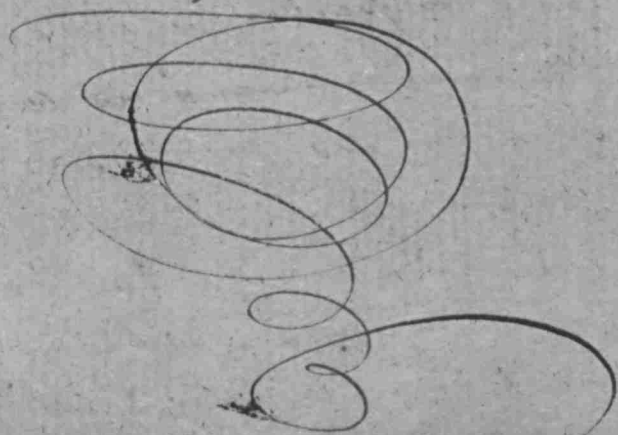
Dwroc chubtao ryzreny
I tak, tak ryzrec eto, may

A El^{xxx}.

par de Lamoignon.

Lorsque seul avec toi, je suis et recueillie,
Ses deux mains dans la mienne, apais à tes côtés,
J'abandonne mon âme aux molles voluptés
Et je laisse couler les heures que j'oublie,
Lorsqu'au fond des forêts je l'entraîne avec moi,
Lorsque tes doux soupirs charment seuls mon oreille,
Ou que, te repétant les serments de la veille,
Je te jure à mon tour de n'adorer que toi,
Lorsqu'enfin, plus heureux, ton front charmant repose
Sur mon genou tremblant qui lui sert de soutien,
Et que mes doux regards sont suspendus au tien
Comme l'abeille avide aux feuilles de la rose,
Souvent alors, souvent, dans le fond de mon cœur
Pénètre comme un trait une vague terreur.
Qu'au me vois tressaillir, je pâlis, je frissonne,
Et trouble tout à coup dans le sein du bonheur.
Je sens couler des pleurs dont mon âme s'étourme,
Qu'au me presses soudain dans tes bras caressants
Qu'au m'interroges, tu t'alarmes
Et je vois de tes yeux s'échapper quelques larmes
Qui viennent se mêler aux pleurs que je regarde.

"De quel ennui secret ton âme est-elle atteinte?
"Me dit-tu: cher amour, épanche ta douleur,
"J'admirerai ta peine en écoutant ta plainte,
"Et mon vœux versera le baume dans ton cœur."
Ne m'interroge plus, ô mortel de moi-même!
~~Est~~ Embrasse dans tes bras, quand tu me dis: Je t'aime,
Quand mes yeux enivrés se soulèvent vers toi,
Nul mortel sous les cieux n'est plus heureux que moi!
Mais jusque dans le sein des heures fortunées
Je ne sais quelle voix, que j'entends retentir
Me poursuit, et vient m'avertir
Que le bonheur s'enfuit sur l'aile des armées,
Et que de nos amours le flambeau doit mourir!
D'un vol épouvanté, dans le sombre avenir
Mon âme avec effroi se plonge
Et je me dis: ce n'est qu'un songe
Que le bonheur qui doit finir. —



Patriotyczne Pieśń

Wzrajać Dniem na Wreszczęcaj Łat Wiekunęgo Łat Wreszczęcaj
Oplacie sie ten kien Polak kien Was syon gyloręka,
Gdy iut si wisna, okryci iszere broniaz robie ~~Dala~~ Dola
Kie bronie may cyeręka i Was waszatkis i sobo motam.
Ez Autosie iszere utady Daiaz tobie wresz wotone
Dru pwas ita nier dowa ia cie puziamy Rastoni
Teraz mamy dobre sory drugaci w upadku cyeręka
Wzrajać Dniem cadwem cyerem nierwarasze ^{Stalim} nam
A dopokil to bez harmi morchatom bedziem iut pili
Wtorny kraj nam odbrali nas wolnych w miedok wial
Prawa nasze podeptali posciolę nas ^{kanclis} ~~kanclis~~ ^{kanclis}
Kwiec obryci nasę pumiz i braci naszych pobili
Wielko tytko iest polakem nie bazyz bice do bronie
To polak wresz morchatom ^{Hubanski} ~~Hubanski~~ ^{Hubanski} ~~Hubanski~~ ^{Hubanski}
Gdy dziez w gorym rodakami po sie europe p dani
Jan polak wboim męzny sic zabawim sie sic umi
Teraz unaw zdrzejem niema, iut iut punkta prozary
Wtorny zdradziłi Rosiuzknie wtorny nam wotnowe ^{wydzali}
Domatowmi i Dominwsi z kuzickiem nam zdradziłi
Teraz iut zdradzę morchate w niwoli nas wiziłi.
Ja sie wotny męz wrodzitem iut wotnowe nas wotnowe
Ewne sa męzmi w spumiali wybie morchatom zdradziłi
Wiece tytko iest Polakem nie bazyz iut bice do bronie
To polski wresz morchatom ^{Hubanski} ~~Hubanski~~ ^{Hubanski} ~~Hubanski~~ ^{Hubanski}

2
Dzień sieba tak łaskawie przy nam takich miłych w Dals
Łask. Skrewecki i Kłusiecki i inni Mężkowie i kowale. racie
Wizy Gidy namy naszemu cyenysie tyte Malenych ~~in~~ ~~rozpina~~
Pyma przydmy handi Moskwa niechay w Polvere sie wie dziecie.
Wizy przy namy białe polowce, kostanienie i inna Maleni
Pole Wilki i swoig matka i wala sie Mieczni i przydmi



à Poczta w Warszawie 16. 18. 1848

Pieśń Xicua Poniatowskiego

Spó między łociów y gromów ogniistych
Wierna w swej sprawie nie oddzielna znaków
Wzła wolnym krakiem do siedlisk ogęstych
Garstka polaków

Skoro Lud jacyt iak' zdęły wiatremi
Białe z czerwonym proporcje migają
Utrząsto się Miasto radości głosem
Wasz wracają

Nie dłuży radości każdem pyta chwiei
Kedy jest wód nasz dzielny skazaty
Co nami gawoże rozgadzał zycie świe
Apollo chwaty

Spój go niewidac' posrod kufców dzielnych
Gdzie iestże slychac' ptay y žal głęboki
Patrzcie złożony na marach smiertelnych
Pryczyna z wotki

Spój go niewidac' na czelo tych sztyków
Których duża razem y ozdoba
Okryty orły zbroie woioowników
czarna czarna iatoba

Monsieur le f
jours de fête, où tout le monde se regoût,
sans la disette et sans le sentiment amer de
voir souffrir ma famille, ou si je pourrai les
célébrer en chrétien.

Agreez Monsieur l'assurance de mon respect le
plus signalé, avec lequel je ne cesserais jamais
de me dire

Votre

très humble & très reconnaissant serviteur

Jos L'Eclair

Cracovie
le 23 Dec,
1834.

Wieża w laury wienicy skroni - O polsko sata Iwa
Moskiewska stanna bron - wiek tylko chęć ma
Potakow tylko zgon - a cały polski kraj
Moskalam zwycięstwa płon - wiek zginie! Bore Day
Stawny jest wędur i notur - potakow leirny rod
Moskali stawny miur - wrytupi kleska głod
Wiek stymie z swik sit - Potakow Dzielny Bog
Ropsyan co polski bit - Odnie sie nasz kraj

Cryba' n potowie
cuiuslibet, a potym
pnes coeta varem

Proga Mamo! nu poranek dnia driscijerego
Upomina mnie do Oborizetku wdricarnoiu

Nu poranek dnia driscijerego Proga Mamo!
Do Oborizetku ~~wdricarnoiu~~ mnie Upomina -
Latorz mioso starannoiu. Trocki jak rzadko -

Pamijaci moiej wdricarnoiu Karda Godrino -

~~See id gorguey ~~...~~ i gromy namoiu~~

See id gorguey obis ~~...~~ unowu

Do Mrozi ~~...~~ i pokornu prony

Aby ~~...~~ swieg Lou Bogich -

Mronu ~~...~~ i Obob u Bogich -

Saletra od misrozi i wrelkich prucarnoiu
Niuch plera Karamu swrogau wrelku pomyslnoiu.

Ladomolnicora, spokoyna, nazarure i wrednie
A patz pyrenie trozok dnies spetnionu bydrie

Pies cywilizator

Natura po kras powien da sis precistoicye:
Sroka gadać, hoi moie orlajera wystaicye
Bsiob kiczye godziay, pichta strzelac i amaly
kajac najace gorcie jak paxod daly
Kdarayto sis w wysilwielwie stawym para Parka
Estowick nie lyllo kwierca pojnie i ugtasha
Ale go i rozyary mnostwa kgrabayth orlucirk.

O tych ludzkich sporobath pastyerat glicio krukick
Pies i podwiora, oiktajon luitenayth amalor
Mrodtory polilyk i cywilizator.

Po mu przeyto do gtozy domowya swierzelon:
Jesiom, kacikom, jedydnom, durom i prosistom
kalarac przyrodzonych gdakau, pian i kwikow
Stawom krukick wystapit jako meti jazykow,
I wyttadat lej rzedny co dria u od switania
W leoryi i praktyce racny buniel swerechania.
Wzaru lepo, loin i czasom wsta nauka gtaulo
kro barzica, nie niestoz, itajad i hapat nierradko
Miec go kalacik co' hilk u niestychane driwo
Wzaydol drob, nawel chlowik, cho' niestaz fatszyno
jednal psienii gtozani warczat shomlit, swerechat
Az klo ryt, stul palychat i p dwozu niechat.
Jeden lyllo pan dxiedric, obotnym dose jiwia
Zawano, nie majetwoic le nabyt nieprawie
I. A wiemy, na xtodzieju czapha kawire gore!
Radowal sis i swerechania w gore i nie w poru
I gtastrac po tbie krukicka, lak mowic don sacryt:
"To' mi kucik, nie' co ryto w zagrodzie lej spoinayt,
Bo i prawy wlasticiel do niej sis nie przyzna,
Gdy wotyoz swerechania, rzednie: psia kcyzna!"

Spierając się stowił na drzewie śpiewał co rok
O wstęgu brzości wrożeń, w maju
Co rzadzi pierzastami od świata początku
O stugoby śnieżna jesienna p. tego wstęgu!
Ale na co stow wiela, gdy jedno wyślarczy:
Gęś, niech gęga, kur pije, a brucha niech warczy.
Tak byto od początku, tak do końca brzości,
Choćby tydzień brucha w osiada na wstęgu.

Chorzy i Bogini drzewia

Drzewa pacjentów, co się zaczęło zdarze
Przygodo się radzić lekarza.

A że lekarz bardzo wzięty,

Wiet niedoradzone pacyenty
Nierozumieją drzewiódawce

Może ci na drzewa na dawce.

- Wilam, wilam - stuga - sturka!

- Spokój bardzo mi przyjemno

- Gdzie drzewie? - Ej, ale nie ma.

- A i kenna, - a i kenna,

- Niepowierzam prawie tobie: ...

I jak te chorzy mają, w przyrzeciu

O swych defektach bają i baję

Narady wgląda chorób symptoma

Tak tego niema, a ten mów do ma

A słuchaj laka, choroba woli

Głaska, ma szkod - bo to rzecia piana

Ke cucha rana.

Na wose mniej boli.

W ciernich przymówkach parodię psalmsa 2
Maral. kiedakón kasa la pimijsa

I doprowadza do pnydy
Dobre sasiady;

Bo jubaat klory: i toz choroba
kiedy Maie jadaix, coi s'ix jodoba
A choi god elura, rak gdrics' tam wicri-
Fraszka. " z tem mozna pyc' ax do imierci.

I Maie moj Bracie
Przino s'echacie:

Coz je jarozym motny napadnie
Wdery o piem, stucix s'charadnie,
Przelic' nie sigle i nie co doba
Trwa ta choroba.

Wznowac prodx, moja sucholy:
Ptura rwa, sig, kaxel dnoy,
oblewaja, pinne goly,

A karowac atowilek musi
Bez city i bez oicholy -

To dopiero slau rypaicy
Rak, honwalsye, co' s'ol knaicy!

Chotnie przyjnc' la sboje
Kienicajny sig - oddam moje,
I ja moja - i ja moje!

Wzrostla laslas lojka chora -

A nie w pokoju doktora

Godto madykszej nauki

Przylam aroydrieto jstuki

Stata z marmuru Bogini w kacie

Greczka Hygea, po naszemu zdrowie -

Wzrost kiedakónk' przeczo murwie

W tym afoniam,
Gdy wyczerpała rzyć niestetyk,
Piek na choroby-chorobę mieniąco! —
Jedną z raju, i tra jej pociechtę
/: Czasami ptacza, namiętnie: /

I cicho rzechtła:

Galicy to straszne cierpienia
U tych sam ludzi, co na świecie dzieją,
Kiedy o mojem istnieniu nie wie dają,
Nawet umarli szczęśliwi choć leżą.
Swoim nieprzospianym w grobach,
Nix ślacy żywi, co w ładrach niewierzą,
I przebiegają w chorobach.



Pies cywilizator.

Natura pro hinc pewnie da się przeciwstawić

Łocha gadać, kien moci szejera wyszycie

Wiot liczye gorziny, pchta strzelać z armaty

Łajac nawet rajac gonie, jak przed laty

Łowczyło się w myślistwie stawnym pana Paska.

Łowca nie tylko zwierza pojmie i ugłasza

Wle go i wogucy mnostwa z gwałtownych szturach.

W tych ludzkich osobach następsat goris kruszek

Pies z podwórca, ochłapiw kuchennych amator

Wrodzony polityk i cywilizator.

Bo mu przysata do głowy domowym zwierzętom

Łsion, łoscion, jedykom, siurom i prosion

Łakazac przyrodzonych godań pian i kwiłion

Stowem kruszek wystajit jako mistr jedytion

Łmyklatat tej wazy codzion od switania

Włozije i praktyce wazny kunszt szerekama

Łwazu tygo, łecz z czasem sata nauka gładio

Łwazawia ie mistr i tajat i łaszat nieradzio

Wise po łatach coś kłikie niestychane diwo

Wszystek drob, nawet chlennik choc mierzac fatygro

Jednak psieci glosarni wawrat, kromet wiskat
Az kto zyl, stuch satykat i s dworu uciikat.
Jeden tylko Pan driczie, o ktorym dosc jawnie
Jadano, si majtnosi k nabyt nieprawnie
(A miemy, na stozieju wapka zausze gore)
Radowal sie z serekhania w porę i niesyporę,
I glosacac po tbie kruscka, tak mowic don swazyt,
„Tos mi zuch, zis, co zyto, w zagrodzie tyj spiszaczyt,
Bo i prawy wtasciciel do niej sie nieprzyzna
Jzy ustyry ssekhanie, szeknie. Gzin Gjinzana?”
Szesciem stowki na drzewie spiwat co rok w maju
O wiazku brami wrodzonych, starym obyczaju
Co radzi zwierzetami od swiata poczatku -
O stugoby snuc mozna jessere z tego wathku
Ale na co stow wiele, gzy jedno wystarczy:
Jes niech goga, kbur jpieje, a kruscek nich wawry
Taki byto od poczatku, taki do konca bedzie
Chocby tysiac kruscekow siado na wrozdzie.

Chorzy i Bogini zdrowia.

Trochę pacjentów co się często zdarza

Przyszło się radzić lekarza

A że lekarz bardzo miły,

Więc niefortunne pacjentki

Nurastawimy zdrowiodawcą

Usiedli na trzeck na tańce

Witam, witam, stuzka stuga!

Spothac bardzo mi przyjemno

Jakże zdrowie? Ej, że senno

A i senno, a i senno.

Nieopuszczam prawie tańca

Jak to chorzy mają wzwyżsaju

O swych defektach baję i baję

Hardy wyliza chorób symptoma

Ten tego niema, a ten znów to ma

A stokrój sakią chorobę woli

Jaką ma sąsiad — bo to rzecz znana

Że cudza rana

Kawse mniej boli

Wierzących przymówkach zaadrości prozebyja

Nawet bidaków masa ta sonija

J wyprowadra do swady

Dobre susiady

Pro futnat, ktorys: i toz choroba
Siedy wasz judas coz siez spodoba
W choi pod skura, raka gdrus' tam mierci -
Traska i tem mwina ryc' ai do smierci.

J wasz moj Dracie

Proino stekacie:

Coz ie paroxym moeny napadnie

Wdery o rym sttuere stkaradnie

Proccier mie ciagle i nie w doba

Trwa ta choroba - - -

Poronnai prossz moje suchoty,

Stuca rwa siez, chaszet dusi,

Oblewaja zimne poty

W choromai estowietk muszi

Prez sity i bez ochoty - - -

To dopriera stan rozpary.

Styk, konwulsye coz to znaczy!

Chetnie przyjmz to oboje

Miwajmy siez addam moje

J ja moje-- i ja moje !-

Wszysta kartas, trojka Chora

A ze w polkoju Doktora

Godto medycernej nauki

Przysem arcydzieta sakti

Stata i marmuru Puzini ulegie

Grecka Higieia, po nasernu zdrowie,

Wiec biedacke przeseto mrowie

Do tym Afronie

Jdy ustyszata rzecz miestychana,

Tak sa chorobe, chorobe mienuano !-

Skusta i ialu i tra jej poickta

(Kasami ptara kamunie)

J ichu rretta:

Takie sa strasne cierpienie

W tych sam ludzi co na Tamce siedza

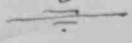
Kiedy o mojem istnieniu niewiedza

Narret umarli szezestiwsi choe leza

Inem nieprospanym w grobach.

Nis tacy igri, co w zdrowie niewierza,

J probieraja w chorobach. -



Stółki i myszy

Była koteczka i kotek

Młoda para - do pustotek

Igraszki, skotków, jedyna.

Takie stworzenia chorwać nienowina.

Wise się chorwały w pańskij komnacie;

Miały śniadankio, obiad i kolacy,

Wielką wygodę

I swobady

Machać łusiatki

Iresz stoty i stotki

Kiesior i z rana

Prawie Gania i pana

Łyżi nad rozrytki rozieroga

Najreselsze są łusiatka ...

I w łochaniu kot najskłirny

Świdry śliptki przymourzynory

Koteczka moje Tapkarni

A ona moje łocura.

Łusiatki same z smemi pierzewkami

A kotów skłirna natura.

6

Myśli siedzą pod podłogą
I podziwienia wyjść mi nie mogą
Cóż je teraz nicht niestrąży
- Kto ma strażycę? - jedna rekina,
Enam paristwa słobów, bynam na liary.
O jak tam dobrze, jak piśknie!
A jaki górczny jęzowiec!
A jęzowiec jęzowiec górcznijora!
Kadze samizraci enajomwie,
Be potwark najnikkeremnijora,
Cóż to są wrogi odwieczne.
Górczi wrogi mi są, górczne:
Drapia, górcz i Tarnia,
A to Karonia i baria...
Górcza ryci i niemi, to nam są, górcza,
Dromie nas będa, gdy górcznie będa
i Sas nasre sebotki i wrozy.
Korak to mi rozstęte koby, lew Argozy,
i Służim wotacem na nich skótko,
W tapetki nigdzie parutka.

Ta przemowa w gronie myślek
Dadate wszystkim ochoty.

Ze myśkowały z kowyszek,

Dzielić sobie pułoty;

I równo z niemi

To po stotach, to po ziemni,

Wyprawiać obiady babc,

Jak w karnawale.

Jas ta zaszytoci krowata ces staji

Wte sie pami myory mielubita,

Wose raz metta do staji:

Czemus' kuty ukarmita!

Tyle myory w mej sypialni:

Liadty myotta z gotowalni.

Baris gdy kowkrom i Mary i mleka

Wjeto, - saogosi powroscita sercu;

I nerez w minie jowanygo wateyka,

Cap! kusin myory ijadty na kowiercu.

Dwa stare sauny

Widriety sa z diunay,

I rasky: dobra nauka!

Niechaj myor kuta niesuka

By sie Anzora, cy maetiem swie

Lansse ja sie! -

W pewnym domie smieszka
 Woty, osty, i liczka
 Pomieszak ale omi dbaro,
 Prmiepa i bito i jesi miedamano,
 Pastanowity z godnosia, eye
 To jest: dae sis ruzge i kie,
 Pke mielizae pastuchom tapy,
 Ami Gatamae karapy,
 A si ofarnae rytkiem, mwikiem
 Jak mita byc niewolnikiem.

"Wszak - mawit Karik - niewola smiej gpicie,
 "Dy jiz liberyj mienowim na gozbicie
 Urcima rada prupada do smaku,
 J niebyto midzy nimi
 Stychae o ziadnym dorowaku -
 Byli biednymi, ale nie podtyrai.
 Lez pan diebie dooret spisku:
 J rozkarat na postwistku
 Stapani osta na posttranek:
 Ostacit mu uoy obie,
 Wslykte zamizal agonek,

J rekłt: Leib - cstem ci robię!

Osiat bytknät - i mesoty

Wpadł pomiędzy kłome, waty:

"Czy widzieliście te osnaki,

Pan mię wyzniał nad chartaki!"

J tetykaję rękem stotem

Tak posawraeat im głamy

Le o godności ewierzej potem

Niebyta mowy

J w miarę, jak stygnät such

Niebyłma uszy, lea brzech

Nasdy sobie stacie dat

A pan się sniat -

J rekłt: Masie kłanciem rapier

Dobra lekarstwo na uprątkę enak-

Le kłidy wóbla na plewy nie stapięz

Tamou Ambitnych stapięz na postokę.



Ta się widzę jeszcze świeci?..

Do mnie - do mnie moje dzieci!.

Bo co' dla was mam.

O! z pielgnymi wracam wstanie;

Kim w kominiu ogień zgasnie

Gościńcie wam dam.

No, stryżcie się o szaty

I zasiądziecie w hoto chaty

A teraz mi szta!

Prosto wracam dziś z Krakowa

Hij - hij dzieci nie jątwa

Nasza powieść ta!

Tutej noszę wam pamiętki

Skmat szandara, z trumien szętki

I powiastek trosz,

I z tasch mogit głosnij stawy

Iny pagarscie ziemi trawy

I o ortach wiść. -

Postuchajęci w ranne, chwile,
Na Kociuszkim. byt mogile
k Bogiem moim sam,
Com tam widziat spiew orisbi,
A com ucruz w serca gtebi
To ja tylko znam.

Na mogile byto gtucho
Pnytoztem do niuj ucho
Stucham, co to tam?
A w mogile cos mowito
Hej, i wiskne serce bito
Nix na swiecie nam, —

Nibym ze smu spajnat gora,
li nademna sterczy pioro
Piore z orlich lot
Pradise jakas pucista igly
I pytatem siz mogity,
k had li to ten grot?

A mogita jskta gtucho
Pnytoz do mnie, pnytoz ucho
Wrakies ta ty swoj

Dużo siedł tu na spoczynek
Przechtam daj mi upominek,
Stary orle mój!-

A co nekt mi hej mogito!
Za czem to ci się stęskasto?
I cóż ja ci dam?

Gdyby Polki nie ptakaty
Po poległych pierścien' maty
Uprosiłbym sam.

Gdyby znova Lachy moje
Z naszym wrogiem szi na boje
To wiem co bym dał-
O sziotbym jak najdalej
Przyniosłbym ci mierz Moskali
I takym go ssat!

Lece gdy we ~~stach~~^{rdze} krowawie ptachy
We stach laszki, w wiazach Lachy
Dam ci piore z lot
Bo gdy piore znajdzie lasze
To zrozumie wroicy nasze
To stanie za got.

Wieżą, tem pióro serce drżało
A ta góra rozumiała

Patrz Orle nasz

Lupnął skrzydłem okiem błysnął
I nad głową mi zawisnął
Jakby trzymał straż

I było nas tylko troje
A duch jakiś na nas zdroje
Trojga światów lat
Tu mogiła z tajemnicą
A tu orzeł z błyskawicą
A jam w środku stał.

Hej kto lubi Orle Towy
Komu miły śpiew domowy
Od dziecińczych lat
Niech tu z orłem wnieśli czoło
Lub z śpiewaniem spojry w koto
Na ten Orli świat.

Jak rasigga tylko orzy
Niby rajem świat się toczy
Po przed dusz tu.
Cmiesz się gaje dymią góry
Srebrną wodą, sterczą mury
Wierzcami tu.

4

Srebrną wstęgą Wisła płynie
Przy niej wiankiem na równinie
Stary Kraków nasz;
A obrymie trzy mogiły
Grób do kota oboryły
Jakby wieków straż.

Hej, hej pono krew ma w rzytach
Lud' w składa ciec' w mogiłach
Stawie dawnych lat;
W jednej, jako naród wiemy
Juz' od dawna Krakus lęzy-
Wojewodów dziad.

Druga posiadł moje dzieci
Cw' naczelnik twardych kmicci
Trociz, - drwa drzew
A spiew między Krakowskiemi
Wanda lęzy w naszej ziemi
Głosny to tam spiew!

Ż dale Saby świat wzięły
A w równiny wody wzięły
Potokami tu.
A jak góry w równinami
Tak gorale w polanami
Wetknęli się tu

Snieg na Tatrach, Maj na dole
Las na górach, w równiach pole
I rarywny ertok -
A wzdłuż Wisły bije z dala -
Niby tabach sptaw girala
Pod Krakowski brzeg.

Tam to stara Wisła bierze
A nad Wisłą Wawel bierze
Na Wawelu gród -
Odkąd Wisła z gór tych płynie
Stary Wawel na świat stynie
I ten Chrobrych ród.

Gdy się szatan poruchwał
Dobry Wawelem go przywał
I duch czarny był
A Bóg ragnął, słuchaj lasie
Tu siedziły będą wasze
Wszystkie powitki wiek

Lech na prokor woli Pańskiej
W kilka wieków z krowi szataniskiej
Wszystkie wielki smak
I szkód dużo ludziom sprawił
Lackie drzewi rożeni stawił
Przez niejeden rok.

5
Aiż znoś Krakus lud wybawisz
Smoka zabił; gród wystawisz
I na grodzie siadł.
Leż w mogile Krakus dawno
A dręczymy w świecie sławna,
I nowi posiadł gad. -

Ale jiszere pewno rzezi
Leb co zjada polskie drzewi
I smorny plon;
Bo lud wiary przepowiedni
We trach jedzą chleb powszedni
Nieraz jeknie szwał

Hij porządkiem się niewoli
Jak się wierznie lud od rzezi
I Krakusów brat!
A krew czarna, co drzewi smorny
W rylach wroga, grunt spisy
Na ten wszytek świat!

Boi to drzewi lud tam wiary
Ze w Krakowskim skarob gdrzewi leży
Co jak najobcie się
I Totem Krakusów się pobije
A swoboda gród odrzyje
I swoboda wsie!

Nieraz słonec w cieniu drzewa
Te powiastki znów słowa
Na te drzotki swe;
Lub gdy kosa jękonie rosa,
Nieraz pyta hej hej koso
A naczelnik gdzie?

Nieraz orazę swe obrzary
Ostry m ptugiem oraz stary
Ptug mu skowry w oraz
A dobywory granat odkawy
Laska w koto Bronistawy
Lub ramkowych wierz

Do choć w ramku tylko groby
Choć to ramok drzo iatoby
Panem on się rna;
Hardo stoją szare mury
Wrogom, wiekiem prawia z góry
G! dostyż ja!...

Stran ramkowa szczerbic trzyma
A u waijsia kość Ptugoma
Stare prochoia tych;
Gosieim onet w ranna chwila
Siada dumać na mogile
O pradziadach swych.

Drżysz wieków Łachiej sprawy
 Łachich miszercie, Ter i stawy
 Gra tu drżysz plisni;
 A te drwony na Wawelo
 Świadki wielkich czynów wiela
 Okrywają piisni.-

Napod stare to sklepionia
 Mnogie przeszły pokolenia
 Jak im świadczy gitar;
 Boi pod każdym gitarom drzymie
 Z wielkich czasów wielkie imie
 Po drżiszory czas.

Bohaterzy i królowie
 Jagiellony i Piastowie
 Jagome ich,
 Choć nie z jednej sili drżiszory
 W jednej sile, tu kostnicy
 Na publikacjach swych.-

Duch ich widny jessere z trumny
 Hej i sen ich ponos' damny
 Jak był drżiszorym wiek!
 Coś tam pisznie im się maury
 Bo coś z każdej mówi kwazy
 Jam na czynach był

Znać że domo sobie byli.—
Gdybyśmy ich nie odbiegli
Gdy w nas krew ta wro
Haj haj minaby tak poręć
I tak dumnie kiedyś stęć
Tutaj księ swe!...

Gdyby przy tej krwi junackiej
Przy tom mleku z pierśi Łachiej
Dzięć Łachów wac!
Jacy ludzie, jakiej troski,
Jakich czynów i bolisii
Poczęliby grać!

Oy na krowym murtowaniu
Oy na sejmie nawygnaniu
Oy z wrogom na Łan
Harden bitby jak Kōrycki
Stat jak Wojtan, legł jak Kiecki
A cierpiat jak Łan!..

No dobranoc moje dzieci!
Niech wam spiewa, niech wam świesci
W duszy piosnka ma!
Niech się świesci wiek swobody
A słowami wroćki mTodej
Niech wam w duszy gra!...—

Do
 Karola Lijńskiego. Do honorarii
 13 Grudnia 1831 R. w Swonie
 / Nadstanie /

Jest świat szałysia niepoizty,
 Jest blygi świat za pomniunia,
 Wjazy nad ziemskich losow adnety.
 Na nim dusza, ciżkami niegnuciona puty,
 Obysknie sama sobie.
 I w rodziennem swoim niebie
 Drzyzna i dno górna, swiety - pachrygnia.
 Jazytem swiety, na tym swiecie orodrzygnstwa.
 Wjazy nad ziemską, sadosi, nadziemski iurpania
 Lijński. Ten świat dzytem Twoego dobrodzygnstwa,
 Utworom byt Twoego pania.
 Mlody w pierse westchnienia, gdy ią, bol oniernia,
 Lzanie blycha na oku, gdy w sercu pastygnie,
 Mysl, kady ią, wjazy ziemia,
 Na niebiosom, się nie szwignie?
 Jzyce tam nie pachwita,
 Gdzie do kota, wrosch pacimnia,
 Pracygnystoi jatorwa, niurna, pospolitna,
 Gelie w hoto ziemia tytko, i ziemia, i ziemia!

Dziś tyle wzorczych wstąpienia, wstąpiło kuniętu,
Zmasłoi, przysłoi ponure, zwiastowało, tu,
Jakby światłem wesołym nagle, przed pogrzebem
Grobowe błysły gromnie

Dziś tyle też płynęło rzewnych, i w tej chwili

O! uszere nie idna plynie,

Po nadziach, po rodzinie,

Po wszystkim, cośmy przysięgli

Dziś myśel pgnusnych, snów wybita,

Znowu dawna, siła, wrotata,

Znowu żyja i rakhwita!

J wśród gruzów zwątpienia, na pustyniach świata,

Światynie zmartwychwstania, kres w głuźny znowy,

Coś jak arka Noego na świata powodzi,

Ludzkosci łasy odrodzi

J będruiy otcoia, odburz i rozpany,

Tobie wierzeu tobie dzięki!

Tobie! bodusza Twoja prozumiała, dzwizki.

Twoim uderzona piniem

Zmartwychwstata i odmota.

Czysta, boś ię, Twoim ożypit na tchnieniem,

Minuta, boś ię uerai wysehte odkryt wroćta.

O! day, o! day styszei uszere

Twoie punia wierze!

2

Wyśpij się, smut' ciota, roziasiniay uśmieszky,
Z lepszey strony postanisz!
Stodk, stodk, aniule poiecchy!
Nasze ziemskie dni wygnaniera —
Mirostaw G...

Powinszowanie Lözenmeistra teatru
Lwowskiego na nowy rok 1832 —

Siłkie Panie, Oni Panowie
Jah wam pizyrji w nowy rok,
Kiedy stary usere woglowien
Ostrognizidzi, iah by ewiok!
Byt to oszust gębe caly,
Wróyt swerey pichnydy lat
Lepnat, zrecziem, zabramiat swata,
A przy końcu odrwit smiat.
Głosno pasiat na wawrzygoy,
Wylat w hoto głosny huk;
Jah molle bantki, puktly czyrny,
A iagody z adzi bat bruk.
Jako prawdy na teatrze,
Widza, ciagiem tyle zmian,
Pierz radę, które ratre
Wielka pamięć posypstkich ran.

Swiat jest: Srebrna katarzynka
Pełna rozmaitych scen,
Los, jak psia, da kominka
Juz jest blisko, juz ten kon!
Lecz myśliwici o cel zbija,
Pryle w mięyscu twarde stat;
Wia, jak zdala kraj przaja,
Wleci z rusem na sam strzat.
Z różney strony wiatry wieia,
Ktad jest ciepło, ktamtd mroz,
Smazay tytko dyć nadzieia,
Zydzie z rzota twardy gur.
Zycie w rozycy wedlug woli,
Czas przygody minat juz;
Nach was otkad nie nie boli,
Tak odzwoimy zycy Lóz!

Warsz po kapitulacji Warszawy przez
W Podleskie

Wolności! druzi nad soba, oraptacz nad temi,
Doktorek znikta duszności w rabi i narani
Sad garstko; hoaca, zbanie saba i narodi,
Z Obryzmem Eurojy smista isz w lawody

Jędralscy brwano, larny, z siąpiu potęgi
 Przesła wyrztho woda tad glona, dzieśo kęzi
 A za to Wólki! póśrođ okłasków wozawy,
 Cyryzna ich w marzonie wroć w murach Warszawy,
 O kłimio! uswięcona nęzięsiem i chwata,
 A traci męstwa dach piji choi umiera cięto,
 Jęzółdę wżimie w thnięta wystrzela dębię,
 Jęgien swo' palany iskrę w nim nie gina,
 Dżewa gromasń strasłane z odrięmbhów odrosna,
 Jęzłhi łodem saięte, silny wzbiera, z wiosna,
 Łozę teraz, teraz bracia! w toj piekelnicy chwiłi
 Gęly sama tyłko rozpasę, zale tyłko obili,
 Ażewmy wżgardę, Tyranom na Cyryzncy grobie
 Francuz! tygo rozwarła, wiciana kłatwa tobie
 Gęzię Polak się obmyje, kwię, zbroczony wrogoci
 Gęzię pępkie odzuchiwai serjeb domawych Bożo
 Gęzię, opme błęde myśli, rozłleie ogniska
 Gęzię są, ięgo Świętyńie, rodriny, siedlika,
 Pęholenia rozpięrnęhty, swia zakrwawione
 Wyznalęsię pokoi, wktęra, udacie się, strone?
 Najlichszy ptak ma gniardo kędy zwierz swo,
 Nęgdy swo, Cyryzncy, Polak groby same.

Jamez

Stas wieżniem i duchim podziemnymy Wła-
stawa Ory Kavenalibers

Thygi isare mansjerye micsaregna Ogiawa
Carlix iuz swiat Republy micsaregna ludy
Diana to jest ludzwe co to swifa Wiawa
te nwie Tyrantstwo dotad mowy wswod linnwy
Berie na ten swieie sktadam me lispinier
Wdaxis praxreht micsaregny pwa' swioz Welle
Wpusi Promis' Tarski' tawoz do tego Wicimnia
Miechie iuz War Kalkowale te Okropne Ingile
Cedriolony od ludy iuz od lat dziejizna
Miomam co promis' stoina co Porwabz swiata
Miomam co jest Bwixiaz wkm Bogim Kawninze
Pdzag wpsuod lat Corxich me micsaregna lata
Woxysthie Amysty Ogniaty, iuz Knpiane Wicimnia
Pannitylhu w mem serow kwni tytho Kucia
Kapomniowam iuz narwet ze iestem faktorienim
Katedwo lru' mugu iskre mugu Kyeia
Kafex iestem Wokaxany na ten las mizevny
Ka co ta banka moje Okryto linnwle
Kato ze Powimwfiom mojm bytam Wicimny
Sem Kuchad swifca ludy drugo Cyryzma
Ca Wasz tu Bwielbia' nigdy nieprzestane
Wole jomice' the Woxz Okropniczore lioz
To sadaid moy Duszy nazy. Klniwze Kanne
Ze lutey Polski lania sax moje da lasy
Cyxyzm; Thygi isare przebrzyte tyrantstwo
I pwtore micsaregna Kupa lica lica

5
Która iadna była, niechajże, albo iadna baristwa
nie dawnyj Towij Świecności niemiędzy Dożytkaj
Ten suchy kawał chleba przekajony trawie
i dajmyliwym by mi postać gdyby On Desperata
Naryłt się mým thaniem itagodzić i skamie
By wiczaj niemiędzy Cyryzma y (zosta
Ale prośna Madziój ko Cyryzma durna
Kawce nietylko Ślucy y Ślucy prostańcie
Na widon niemiędzy Ślucy i wale si niemiędzy
Dokąd ma Cyryzma będzie w takim stanie
Leci w tyczył A. Niccał. Janicałoz y Wiczaj,
Ten huk Dział Ślucy Cyryzma niemiędzy Wiczaj
i wie Drogą Cyryzma Cyryzma niemiędzy
Obraża się x Cyryzma przebrzytą katuraj
Tak iedno Dwie ko prośnie Wiczaj i y niemiędzy
Wzięli się do Cyryzma - Ślucy y Wiczaj
Wtoremni Obrażeni Ślucy, i ch Cyryzma
Coi ko sa katuraj Dwie dawnyj prostańcie
Wiczaj, się ko Cui ko Drogą Ślucy
Moiż Dwie niemiędzy Cyryzma, i niemiędzy
Powstali na Wiczaj Cyryzma i niemiędzy
Obrażają Cyryzma Ślucy niemiędzy
A Polow wiczaj Ślucy niemiędzy Wiczaj
Co na Wiczaj niemiędzy Wiczaj i niemiędzy
Mogłim powziąć niemiędzy i niemiędzy
Mogłby choi w Wiczaj niemiędzy i niemiędzy
Polow! kiedy Wiczaj niemiędzy i niemiędzy
Kerie Wiczaj i niemiędzy Wiczaj niemiędzy

Potapowicz krax w kądziach swe Braterskie City
Baprie perwin prax Gwiel nad kłobudnia praxjezowa
Piedy minie los krawistow ad krawiaty Podzieta
Gdy inie tytko chwil kilka praxostow kłobudnia
Praxajaz praxjezowa ad minie Gwiel praxjezowa
Minie praxjezowa praxjezowa praxjezowa kłobudnia

3
Du Polakland, mit deinem krawstow Praxjezowa,
Wien ist ein kłobudnia, wie ist dein kłobudnia!
Wie ist dein kłobudnia praxjezowa Praxjezowa kłobudnia,
Doch du kłobudnia ist dein kłobudnia Praxjezowa
Wien ist dein kłobudnia, wie ist dein kłobudnia Praxjezowa,
Doch ist dein kłobudnia praxjezowa kłobudnia Praxjezowa,
Du kłobudnia ist dein kłobudnia Praxjezowa, kłobudnia:
Wien ist dein kłobudnia, wie ist dein kłobudnia Praxjezowa!"
Praxjezowa

Polak nie sluga niurna ioto panij
 Nie da sie mocą skowai wstajdany
 Wolności, żyje do wolności wzdycha.
 Bez niej jak chwiatek baroży usycha -
 Żukni wniemoli trymana ptaszyna -
 że była wolna sobie przypomina.
 Jęwe jej ptaszynik dodaje żywności
 Jednak przez swobole wzdycha do wolności
 Widz icho ptaszku, jęwe, żyj nadziw,
 Jedni pogodnie tobie radzani,
 Muz, mnożtwo Braci, dozebiają chwili
 żeby ci wygnanie z kłedli utatwili
 Kamie talomij na złoto i srebro
 I politycznie kradnie cudze dobro
 Moskal byle miał dziągiew do sytości
 Sam tylich Polak wzdycha do wolności,
 Angliki w promysile zatópieny cały
 Wnim szuka abluhy i swej własnyj chwały
 Francuz mydrie bruta o miłości
 Sam tylich Polak wzdycha do wolności

Prusali zdradliwy nikomu nie ufa
Bityny Sakred uległy, i swych królów słucha
Hiszpan oddany cały pobixności
Sam tylko Polaki wzdycha do wolności

Sultan Turceli wzdycha do seraiu
Wredatory do niego myśli je ust wraiu
Mgarcyn do wina a Włoch do gnusności
Sam tylko Polak wzdycha do wolności

Tak onet biały uległory pręmoicy
I pogrzebiony od Orta p. półnoicy
Jest przy nadziei je wolność odryjka

A tak holdury, wolności nam trzeba
Kamiarom naszym spryjać będą nieba
Nadziejcie chwila, chwila pożądana
Cz.ę regnie Rusien przed Polak, holam,

Uwagi

Dalcy Bracia bierzmy nosy
I przykroimy razem
Polska chwila twoie losy
Tym wrócim jelażem

7
Naplaćcież one pierwiec
Gdy cedrum na boie
Mociań drzymamy bliżny.
Dzi to dla Gyrzyny -

Uryjcież nam trobarwiste
Charogierli aryste
Bo nad karda, sz, powali
Dotyż, Moskali -

Uśkaycie w Stepy Rusy
Mociaż, Krakusy
Ni was Szereż nie obronia -
Przed ich abielna, bronia -

U Krakusa napomoc
Ani Striżty Boie -
Dulka, Szisnie sabły Tyżnie
Aż sz, Kue obiznie -

Prakusi sz, ni plesna,
Jehoe armaty izhna,
Mtatym jebiem w boiu stana,
E Polska, Kochana -

A jak Moskali pbiemy.
Podomu wrociemy
W Fenexas przykniem Bogu chwata
Polkanapra cata -

Prez preza smutek, rozelli -
Kapal fayli, tam butelli -
Duch mroly
A Prziadestly
Wazernie sptynu Eras.

Coz pomozie narzekanie
Coz, stato nie rozstanie -

Dobrym wzgledie.

Slodko bydzie.

A tym wzgledie kras -

Duch fortuna w pomianach sija,
Tych pod wzgledem, tych poniza -
Wtorendliwy

Teraz wazliwy

Ducha oicy grot.

Jeszcze Slonce nam zaswieci
Winnat polickiy piumi dzieci,
A tych blizki -
Winnat morki.

Umiat zniciu dla enot -

Gdy mysl' Cabela w winie suwa -
Pjimy perowie, Bokatera
Wtoreny wali
y Moskali
Przegda przez won

Jaer raz doroniego
 Pjimy doronie Strynekiego
 Drosny Boga
 Alj wroga
 Przejedid za Don-

Doar mloski przyjaciele
 Bynam Splyneta wesele
 Bach p. hilioka
 Bach wysyoka
 Zapomyslnoie Dam-
 Wrahsia Bracia wyjia pora
 Adronie puzhnowieit muerora
 Gotoch mile
 Prytkre shwile
 Ostadkaie, nam

Jaere hiliok wiesie prosee
 Jaere toat Bogin mnanore
 Boshu Ory
 Wazch ubory

Jaere ber plam-
 Laerchayae mairne doronie
 Minat tutysy Panowie
 Lieb to woli
 Nij ornivoli
 Mamy wimny soth-

Patomny s' t'huogo nam do starca
Dobrokijs' t'ry nas obarera
Nech panuie -
Nech proluie -
Nech macaly s'riat.

A mi' j'yi' dla s'rogi'cia ludzi
Nech i'z' praca t'ra ma t'radzi
Uje' swe padre
Muj' p'niog' dze
Naj' racy padnych' straz.

Ten kto razi' t' jony' d'zici
A bronie' Cyryl'ny' k'ci'
Daj' go k'at'u
Mart' w'iwata
Uji' Antoni' w'uk -

Alboi' to ust' mata ohlaba
N' swoim' groni' m'ie' Jakuba
W'ize' Panowie
Jego' radowie
W'inat' t'z'gi' C'eteh -
W'inat' k'ochani' k'arole
N'og' p'oiury' n'az'a, dole
Z' pomoli'
K'epomoli' -
N'edzie' s' p'op'iski' ray.

Oto umnie pełna szara
Palne patronie Baltazara
Moc gdra będe,
Nie pabęde,

Jahrnim sptynę, May

Waxiu trzy razy wino pie moina,
Pierwsza dla patronia, szklanka ostroina;
Druga dla swoich, trzecia dla gosci,
Czwarta rozpiate, piąta gniun roci;
Jdy przyjdzie szota, naglom paizciem,
Juz caleb nie calebim, ale bydlęciem -
Eubalus

Dobrze byto w Atenach kiedy wolności byta,
Ale gdy się wzroszią głose prawa sem pamienita,
A hardy z nich idęnie narzysk własny godził
Posiał orłady, przysięgł i w rozjętkach pogodził -
Wice wroz pocr, lecz po numerazie
Karola uprzykrzyła się -
Agdy się o tem Ciep dowiedział
Taka im Wayke, poradział;
Kachciato się labom pana,
Od wiciora wice dorana,
Dejowisza krenaty,
Zeby króla dostaty

Jazze Polska nie zgynęta, kiedy my żyjemy
 Co nam sła przemoc nięta, bronia, odbieramy,
 Marsz, marsz Chłopiaki, Bóg nam darczyństwo,
 Co zażyta rozpacz to dokona zwycięstwo -

Cyrylina wstała z grobu, wola do smutnych dzieci
 Kto mój syn, kto Polak prawy, niech do Broni leci,
 Do Broni bracia, do Broni
 Pod znakiem jwistym Orła, Pogoni -

Mite rany, stopie błiany -
 Dla labey cępię Cyrylany,
 Węzetha zniesiem co bydę morze,
 Tyłoty Bogostan Boże? -

Sprawa nasza jest prawdziwa,
 Chlubna śmioré gdzie naród wygra,
 Kędy się męzyszy trzymacie
 Kędzę Cyryzowie nędajcie. -

O święte godło wolności!
 Wytkamy Dziadów wtałości,
 Prośadę nas Agurii męziny
 Wępamagay Boże potężny -

Hay ia Maxur podowity
Ja maxur prandimy -
Wurny szerey pracowity,
Pily i pozimy -

Ja Cyryani, byt i chrata,
Wtorey placem strojic -
Pabym wlasnowi moia, cala,
Pabym wlasne pylic.

Ozgo placem moia lada
Kupcia prora, Cubie,
Jezze nie ied nasza gada
Jezze Paul'og wriabie

Wozze pinnie, ja i, wozze
Jahis mam proraie,
Wrotez, w podkonki pabryzaz,
W marowickiy enuie

Choc nie mamy narcelnicka
Choc nie premoe sis nie
Truba stali do kromika
A wriab iskra pyjs nie -

Kyromy w pierciach Gjan jowity
Gada dozechamy
W ktorym jezna lud prawity
Jah nasz kray Kochamy

Modlitwa do Krzyżo, ctwa
w Roku 1831

Wzręchnożęcy Boże Ojciec naszych Dzieci
W Tobie nadzieję naszą i ucieczkę,
O naszycie Twój, o swej martwych witanie
Tęży lud Cię, Boga -

Oplam nas Dzieci, przyjmijże błogosławieństwo
Wzrostu siły naszej, daj nam pogodę, miłość,
W Trzym, n, ka, szlachamy swe losy
Daj nam zwycięstwo -

Dajno o Dzieci, i w naszycie mojej
Zdróżnie naszą, wrogi rozszarpiaty -
Do dniach Mary, dzień, łaski, zabytnie
Wroci nas do chwaty -

Wroci się wnetamy, zabytnie, nie chemy,
Się chemy, mordów, do łupieżstwa, na zdołni;
Tylko Ojczyźnie, wryskai, pragniemy
Tylko byda, wolnie -

Tęży przed nami, byda, z Ojczy, naszycie
O, powróci, wnetam, szlachai, wspanie, znie;
O Boże, Polskiej, wnetam, znie,
Ubar nam Ojczyźnie -

Nach przed Trzym, ludem, wrogi, się, wnetam,
W, wnetam, znie, wnetam, znie, wnetam,
Da Twój, chwaty, z, wnetam, znie,
Daj nam zwycięstwo -

Głos

Wiznia płożon podziemnych kasztoru i khar.
medicow w Warszawie

Plugos i usere mam igrygi niuruzena ofiara!
Czyli iur iurial puzuty niurna usere eroty?
Piarna co to iur sadzhoie, co iur swieta niara?
Iemnie tyranistwo latad niery w serod uionoty.

Wozel on lono swieie, skladam me cion piunia
Wrazkiei przyniut niuruzenym podai swiaz, rhy
W paui promien laski Troicy do tego niuruzenia,
Nischpe iur raz pabonera, te skropne niuruzi;

Oddzielony od laski iur od lat diuzigau
Nur nam co promien stonia co ponaby swiata,
Nur nam co iur perietore, w tem srogim pambnuzieiu,
Pudraz w prosrad ter gorichich, me niuruzeni lata.

Wdyzthie przuguly stopiaty, iur ruzhane wickom
Damiu, tyfko w mem sereu bedri usere siia
Zapomniatem iur narad, piustom i terrikiem.

Grabedwo erui mozy iskr, mego iuzia -
Zaior iustem w charang naten los niuruzny
Kacota, hanba, moie chryto iurixne?
Lato re powinnossiom meim bytem niuruzny,
Iem hookat swieta, eroty, i droga, Cgyzrnez

Jamas i tu uwielbiać nigdy nie przestani,
 Woli, pomyślcie sto razy okropniejszą ciotę,
 Szadzi mię duszy najgłokliwszą ranę,
 He! baley Polski takie, iak moie są, toż -

Cyryna! dłużej cię wprzebrzydł tyranstwo,
 I podłose' niestetykana, byda, cię, uiskai?
 Czy padon syn nie pije, albo radne Daństwo?
 He! durnoy srey i wci tno sie nie mozon doryskai?

Ten Marty kawa takleba pokropiony krani
 Namitryon by mi zostal, gdyby on Despota,
 Marzył się, bion Thaniem, ptaję drit, i kani,
 By wizey nie ciarpiata Cyryna i cnota.

Próne, ma nadziwie, bo tyran'ska dusza
 Zaraze niucyta i kon' i hwi' poroitanie;
 Namidok naszerz, że sudz hich male się nie wzrusza,
 Dohodze ma Cyryna, w takim bedru stania.

Lece tyroz - O Nieba! iakuz głoty miszere -
 Ten huk driad, srezek orzra, co nowego wrozy
 Mow droga Cyryna oigta nam uszere
 Ocz, stasiz, ptyran'stwa, prubrydłoy ka duszy.

Tak iud o Perie, to pownie wurni iuy synowie
 Wzply się do Orzra, by skrubzyi kaidany,
 Wtorem obizroni i zra, ich Cyronie
 Coz to paizniel, peru durno porzadany.

Nie myl, się, to on, to drodzy Sarmaci
Mając duszę, niębieckim okrycioną tchnieniem
Dorotalina skruszenie haydan swoich braci
Obdarując Cyeryjne serce, słowem utnieniem.

O Polko! więc przód zejiesz na wolności Tonie
Coza rok twoz, nie, nana w mym Tonie, się, rodzi
Mógłbym pomścić, nadziwić, że przy moim zgonie
Mogę, być, choć, w haydanach najprzez, słowem, tonie.

Polacy! kiedy miała takowe spranicy,
Kasie przucili z karków iarnie okrucienstwa
Polezcie teraz w zgodzie, serce braterskie sity,
Pozdracie pierwsi, przy enocie, nad zbrodnia, rozgłoszcie.

Kiedy mnie los zamiatny, do śmiata oddziela,
Gdy już Amil kółka porostato zjuzia
Dorotaie, najwyzszego w mojej duszy wscela,
Umieram najprzez, słowem, wśród tego ubrycia.

Cyeryjna nasza.

Gdzie jest Polaków Cyeryjna? —
Tam gdzie mieszka wolny lud,
Odwrarty do Pontu nasz,
Gdzie narzany haydan brzech.
Si w nawałci cęziki ich —
Tam jest nasza, kiedy przyzna. —

94
Czem była nasza Cyryzna?

Była i przez wiele lat
Ję imiennie u nad raty świat,
Wolności zdobyła u tron,
A stawa pieczi u rzon,
Laka była, kaidy przyna. —

Orego miżc ptace Cyryzna?

A kłoby ni ptakai miżc
Jdy kłoby diki wróg
Wzrostkim wrzutyj manom wbrew
Wzrosty u wlny, kłow
Tego ptace, kaidy przyna. —

Jczi miżc wota Cyryzna?

Wota wremety, ston,
Niz roznamy kłozie, dloni
Wota wrobia, wota prau
Wota wozu, rquab kłababaw

Oto wota kaidy przyna.

Cochu nasza Cyryzna?

Mfa w miżcine syny swe
Grupat wolta niy wre
Mfazi iz wespze kłoz
Kleuignie kaidy wróg

Wtoufa, wozak kaidy przyna.

Spiew wojenny

Jeszcze Polska nie zginęła, jeżeli król nasz petynie
Dalej Brać do Orszka, niestety nasz wrog ginie
Dalej Brać, wziętych sprawa, serce nasze zgaśnie,
Wrocz, orszak Sygmontowski, wrocz dni swobodne,
Marsz, marsz Polacy do pomocnicie po pracy.
Sławom glorie wojennej, stocho Trady wspomniacie

Jeszcze Polska nie zginęła, jeżeli król nasz petynie,
Imię nasze, cnota nasza, wcielom iście stynie
Dalej Brać do Orszka, przyjmijmy te sprawy,
Wziętych ludziom będy, wroczom, te uczucia prawe.
Marsz, Marsz & - -

Jeszcze Polska nie zginęła, jeżeli król nasz petynie,
W Bogu ufności, pochłaniamy, grom Cypryjskie minie -
Syłko dalej do Orszka, Bóg nam cnota Sily,
Wroci nam znome granice, jakie nędzys były.
Marsz Marsz & - -

Jeszcze Polska nie zginęła, jeżeli król nasz petynie
Bo Cypryjska ma obronice, w każdym przymy synie,
Dalej Brać do Orszka, Barcorie nam nucz,
A gdy zabremi trocha wogny, do walki się rucz,
Marsz Marsz & - -

Jeszcze Polska nie zginęła, niuch się wrog nie uczy
Kardem Polak ka obronice, w potrzebi pożywszy

Dalej Wrocia do Oryxa, Chlopicki narzeka
 Druze samym imieniem iego dora, nieprzyjaciele
 Marsz Marsz -

Jeszcze Polska nie zginęła, i kiedy zginie miata,
 Kiedyś sobie dobre dni i pięknie mychomata
 Gdzie się tylko wrozek obroci i w obrocy waz, dzie
 Apatc tiz Bogiaskany pomagaj im bydzie -
 Marsz Marsz -

Jeszcze Polska nie zginęła, i nigdy nie zginie,
 Boiuj sięcie ze hromia nasza, wrytach naszymy polynie
 A niech się wrog zamiatny, nate kras zemili,
 Jakii suda zariata rozpacz, bezkionny wridzieli -
 Marsz, marsz do bronni, zabroni naradz tyj toni
 Wrew sarmata popytynie, ale Polska nie zginie -

Hymn

Boga Modziwo Spunua
 Stuckay nas Matko Bozia -
 Zo Spion naszymy spian
 Wolnoiu Styrany rozra
 Wolnoiu plynie krew.
 Wolnoiu bice demon
 Boga Modziwo
 Wolnego ludu spian
 Zanis przed Boga tron -

Podnieśmy głos syjersze
Nad grami, włośni spierzy.
Wstrząśnij, czyż Moskwy wroże
I zimne granicy Newy.
I tam są, i tam maiz, dusze
Noebyta, Orzeł dwójgłowy
Dumat na szczytach gmachu,
I w górach miał obrony
Nuchajici, pagromiaty szpiż
Cagromiaty, a ptak p. p. w. w. w.
Ulicia nad smiętyn' kryje
Spogrzeń, i nie miał mocy
Patrii na wolne narady
Kamionę blaskiem swobody.
Spukał uenia, i ulcia w. w. w. w. w.
O metyd! nam metyd Litwinie
Jeśli w Jedymina grodzie
Odpoimiu, Pak skromionę
Głos ię, pokoleni obrini
Jeśli nie wstrzasię narodzi
Wrozie, Caron planz koronie
Nam ię, dylei przed obcami
Nam we własnych apai, pitach
Podziom, pije na własny ziemie
Lubrem, własnych apai, mogitach
Dobroni, bracia do Broni
O to ludu p. w. w. w. w. w. w. w.

Przejście wojska polskiego do Galicji 15
pod Dwernickim

Sam gdzie na stęgach jonuro Orlicka
Dumno pod nosze, dwugłowia
Sam za ludzkosię, gdzie tyran wiek
Talom więzienie odpowie.
Gdzie brat ku bratu, pierzordzielny ranie
Daremnie rękę wyięga
W własnej ojczyźnie wygnanie
Ledwo go skarga doięga.
Sam na bezprawie rzucony granicy
Gwałtem przemocnych sąsiadów
Stareli polscy młodzi wojownicy
Godni walonych ~~pradziadów~~ pradziadów
Garstka ich tylko, lecz ta garstka mata
Dziś to krzywd postchill grom mściwy
którym kierował wierna boga mu chwata
Starce, sarmata prawdziwy
Laurem obficie wylatanym w ciwinc
Orasami wiehry raskwijsa
Laurem na Doga wolności i ojczyźnie
Krykącym rewycięstwo kocijsa
Wgotomne wąki ty Staerkowa pol
Kierawia, piękne Duteawy.

Niwy Polemle ; ty rory wole
Pędzi świadkami mu stawy!
Niejety wraawy ; episka wesoła
Wzręczach cichosi grobowa
Przemocnym wrogum atorna wkoła
Gardka do boju gotowa
Imy dni wrog patry na te gardke pniata,
Patry ; ni smie nacural
Nwie se sarmaci uwäsereni chwata,
Akemii gotrafiz umirad.

=
Stajes się ich tużem a nie Dzieci ścisłiskiem
Z tych przynętych sędziem wize, Krowawę kły w orzech mają
Ach! zbyt daleko od ciebie, w ańdże krajiny —
Gdzie za tobą, Matko, niekoniecznie wdychają
Do szoumi. Kostajem spokrewnionemi syami.

J. Kaliski

Obojtnosc w kochaniu, maazy duze kradz;
Aed pomierne uczucie przekladam pogardz -
Miesze pomiernym ~~uczuciem~~ ^{kochaniem} sie przydzi.
Stannu kochka a mati ten mnie ni narodzi
Cke aby trzym uczuciem moim rapat byt znany.
Ake kochka dorobytka i tak byc kochany.

Widm a Ter Petru

Widz widm Drogzi Krugu ydzies my sie rozdziel
Stawa mnie nas s toczy toua, losie igryskiem
Do me ciebie Despoi sprxy siegla sie byle Stato

6.
1

Lesne Tezioro.

Duch puszczony szumiał nad głuchym przestworem,
Lecz się ukoił nad samym wieczorem,
I co ogłuchło przychodzi do siebie,
I znowu głosy na ziemi i niebie!

Na gniardo bocian pociągnął już góra,,
A na wschód kawał rój wraskliwą chmurą,
I czujna orapla wraca do noclegu,
I stanowisko wzięta już po brzegu

W ostatnim blasku gasnących promieni
Gra stęp komarów bujno i swobodnie,
W ostepie długich i tamanych cieni
Lesne się wody rozlaty łagodnie.

Jezioro ciche, kryte jak zwierciadło
Pali się blaskiem do zory wiecześniej;
Na żyrowisko stado kaczek padło,
A w trzcinach huką sobie bąk nieszporny.

Wielka się ryba rzuciła w jeziorze,
I crapla drgnęła strażiliwie na brzegu,
Wężowa główka ciche nurty porze,
A pora znaczy drożkę jego biegu.
Przebrnął patokę - wspiął się na szaliny,
Już go nie widać - a szalina kłeka,
Inac', strach mu crapli - lecz z jakiej przyczyny
Ja mądra crapla tak się ryby lęka?

Nie boj się crapło! nie o ciebie chodzi;
 Bardros' ty drisiaj bezpieczna w tym domu,
 Nikt na królewskie piórka twe nie godzi,
 Bo crapełj kitki nie ma nosić komu!

Ha, nie dowiera! uleciata z brzegu,
 Inac' pewniejszego szuka gdries' noclegu!
 Teraz rozumiem, czego się obawia:
 Ktos' tam w jeziorze więcierze rastawia.

Karde plusniscie wiosta jezere stysze;
 Lecz juz sie mroczy, juz i fale zmierzchly,
 Tylko mgla biala cicha woda dysze,
 I kwiat grybieni po wodach rozpierechly,
 Co sie jak nimfa na wpot zwod wygina,
 Od wod nie jezere ku niebu odrzyna,-
 Ina dobrano jezere skrzydtem musta
 Lotna rybitwa oblicze wod sennych,
 I gruba ryba smiatym nutem plusta,
 I juz po walkach i zapasach dziennych.-

Cyt! - jakies' nowe orwały się głosy!
Błędna przepiórka wabi przez pokosy.
Ktoś ani taki, ni gniarda nie szredrit,
I drobna driatwa, dograbkiem rozpięzrit!
A że nie stychac' ni ludri, ni grabi,
Suka swęj zguby i po nocy wabi....

Gdries' od błot dalszych orwała się czarjka
I głosi światu, że już prziošta jajka;
W mądrejszej pono siedziat skot radzie,
Bo nikt nie pyadnie, gdzie swe gniardo kładzie!...

Czego to czarjko robisz tyle wrawy?
Co ma rość światu, niechaj w uszy rosnie;
Czego po nocy zawodrzisz, radosnie?
Czy pokutujesz za dawne złe sprawy?
Jeś' nawodrita nieprzyjaciół domu
W tozy i bagna, kędy się lud chował:
Bnydkie twe sprawy, pełne krwi i sromu,
Nikt twęgo gniarda nie będzie pátował.

Pachole na grzybach.

Coś mi się w lesie migło gąszczem niby,
 Odwiodłem kurek, patrze zacrajonny,
 Aż tu pachotek, co wyszedł na grzyby,
 Stoi przede mną bardzo zatriwożony.

„Nie bój się dziecie! co to robisz w lesie?”
 „„Zbieram, co znajde” — chłopak mi powiada —
 „„Czasami jaja, co je ptaszek niesie,
 Czasami także grzyb się dobry nada.””

„„Przednowek ciętki — to i to pomoże,
 Matus' tam z dziećmi czeka na mię doma,
 A jak pociorek zmówię sobie w borze,
 Nigdy nie wrócę z próżnemi rekoma.””

Mita chłopczyzna! - znat kiedy po lesie
Staki się gnierdzi, - znat jaja po krasie,
Znat, który ptaszek jakie jaja niesie,
Jak je podbierać i o którym czasie?

Najbardziej sobie kacze jaja chwalił,
Bo gniazdo w gniazdo, jak kępa przy kępie,
Ale się na to tylko trochę żalił,
Że trudny przystęp w bagnistym ostepie.

Z kolei przyszło na jaja stowicie:
Przekł mi chłopczyzna: „Ja jemu nie szkodzię,
Ja mu tak dobrze, jak skowronkom ryce,
Bo ktożby śpiewał, gdy po lesie chodzi?”

4

Zdziwiony pytam: „To i skowronkowi
Gniard nie podbierasz?”

„A, bronze mię Boże!”

Je twoga chłopak mi na to odpowie—

„Jaka, się krywdą, cztowiek nie wspomorie!”

„Skowronek, panie, to ptaszyna wozesna
I Matka Boska — do tego Bolesna —

Wszystkie skowronki w swej opiece trzyma,

Więc na skowronka piadnej twogi niema!”

„Jako? pytałem —

„Alboż wy nie wiecie,

Je to Zbawiciel, chodził po tym świecie?”

Gdyby dziś cztowiek choć w poprzek tą drogą

Przeszedł, gdzie Chrystus stanął niegdys' nogą,

Byłby już zbawion - lecz wówczas ludziska
Były nie dobre - bo podle Żydziska,
Więc chociaż Pilat umył sobie ręce,
Chrystus na krzyżu oddał ducha w ręce."

"... Pod krzyżem stała Matka u stóp Syna,
I ból jej wielki na duszy ucisnął,
I zaśpiewała w niebiesiech ptaszyna,
Spójrzyj się Maryja - skowronek zawisnął."

"I tak nad Panem wiałit się wiernie,
Ze chciał mu odjąć choćby jedno ciernie,
Więc póty drióbkiem drióbót i drióbót,
Aż cierni z korony najświętszej odskubót."

t'
5

Poczuwszy kulik, co piszczący po brzegu,
Topielców strzeże i rybaka budzi,
I na tej straży, póty się nie strudzi,
Aż rybak w końcu wraca do noclegu.

Cyt! - jakies' nowe głosy się orwały,
W suchych konarach zakukata sowa,
I jakby posiał maku na las cały,
I kulik ucicht, i znać gdzieś się chowa.

Znać to już północ! kiedy gospodyni
Północnych cieni nady rozpocyna,
Nie darmo spadła, jakis' tomot czyni,
I rapiszczera w jej seponach ptaszyna.

I anowu cicho - straszno jak po zbrodni:
Błędne światelko mignęło po błocie;
Puszerek chichocze do błędnej prochodni,
I coś pierzchnęło po gaszerach w tomocie.

Spokojnie patną na to gwiazdy z góry,
I światk wyniosły śmiało w górę prę się,
Tam w górę pięknie; choć tu świat ponury,
I jakiś zapach pociągnął po lesie.

Lowodzka płynie jakaś ciepła fala,
Gdzieś z tak brzegowych, gdzieś od Wisły z dala,
Znać, że się jeszcze nie spotkała z rosą.

Że też tak pachnie, co padło pod kosa?
Ach! to podobno wszystkich kwiatów dzieje?!
Ktore Bóg w łatkach i po sercach sieje...

Paczem zła wonia, zajaśniały krzaczki,
Bo świętojańskie wypetrzy robaczki,
I niby iskry wonnego kadzenia
Wrbiły się, rojem w majowe sklepienia.

Leczą gdy chtoś powiat z lesnego jeziora,
 Wonne iszkierki ponikły do razu,
 Nic nie zostało z całego obrazu,
 I tak się zdało, że to było wczora.

Sutrzenka wyszła z ciemnego błękitu,
 W dalekiej chacie zapiat kur do switu,
 Jedyna głucha w całej nocy chwila,
 Znac', że się ciemność z jasnością przesila,
 I walka duchów z światowych wtada,
 Gdy tak do ziemi wszystko snem przypada.

Gwiazdy promienne! teraz duch w niebiosy
 Wzlatuje ku wam, teraz myśl się prości,
 Wy się wialcie tam naszej ratości,
 Gdy wszelkie ziemskie uickły już głosy!
 Bo może w takiej chwili uroczystej,
 Kiedy ze światłem walera jeszere mroki
 Dla dusz czyscowych wara się wyroki,
 I wielkie losy na szali wieczystej; !-

O, jakżeś cudna święto-jańska nocy!
Bądź ty cierpiącym duszom na pomocy!
Może szczęśliwy jaki po twym mroku,
I kwiat paproci nie widziany oku.
Co gdzieś po nocy zaklęty tam kwitnie,
Znajdzie nareszcie - i w szczęściu oświtnie?

O, jakżeś cudna! o jakaś ty pańska!
I jaka czujna, nocy Święto-jańska!
Ledwo się zgasty te zorze nieszporne,
A już poranne palą się od wschodu
I z jednej przedzy marzenia wieczorne,
I pierwsze kwiaty z jutrzeńki ogrodu
Rosa, poranna, nocna woń przenika,
Po rabku ziemi zora się przesuwają,
I sennych marzeń odchrzescie dotyka
Ni sen - ni jawo - a duch czujny - czuwa!

7

Kościółek wiejski.

Nad wiejską drogą zawisnął skowronek,
Na msza poranna wota mały dzwonek,
Jakaś zagroda, plebania i szkółka,
I stare drzewa do kota kościółka.

Odgłos organów miesza się do dzwonka,
Do Matki Boskiej kończy się koronka,
A jak do ula ciągnie z pola pszczoła,
Reszta się ludzi garnie do kościoła.

Kruczka z gotycka ostro wysklepiona,
I nagrobkami widzę ozdobiona,
Jakieś powarne i wierne postacie
Dają świadectwo tu czasom ubiegłym,
Żywo mówiące choć w kamienniej szacie,
Więc cześć niech będzie tu w Lanu poległym!

To prawej ręce fundator kościoła
Leży na grobowcu - a od jego czoła
Świeci i męstwo, i ta bojaźń Boga -
Otoż tu rżozon u pariskiego proga.

Znać, że ze cnota żywouit w przymierzu
Butat w prawicy, a piersi w pancerniu.
Powarinie spojrzat: Klejnot koto zbroi -
Krucyfiks w głowach, niżej napis stoi:

"Powstań, Janie! gdy mnie będziesz budził;

"Lecz dozwól spojrzeć, bom się bardzo strudził!"

Jakazto prace miałeś za żywota?

Tytam napisu, a napis powiada:

Z królem Stefanem wiodła mnie ochota,

A wierna była i ręka i rada

Po drugiej stronie powazna matrona
 W stroju sakonnym - to ryceria zona.
 Takze z szwedzkiego wykuta marmuru
 Ukleka z dziatwa do jednego choru
 Za nia trzy cory, i synow dziewięciu,
 Cory pokornie w modlitwie stozione
 A syny szable wyniesli ku ciccia,
 Bo znać gotowi na wiary obrone.

Swiscona wode podano u progu
 Robie znak krzyza, a chwata badi Bogu!
 Wchodze: na przodzie klewa, medem dziatki,
 I księżeczki modla się za niemi matki,
 W lawcerkach siedzi coś z waszevia sznurem,
 A starzy kmieci zasiedli pod chórem.

8

Tak zubożato wszystko w starym domu,
Ze w złocie chodzić niema już dziś komu!
Jednak pocięcha, przejmuję to serce,
Ze co porzuwne, nie jest w poniewierce,
I Bóg nagrodzi; bo to u tych pasów
Wisiata szabla, co za dawnych czasów
Broniła wiary-

Dziś jak na wspomnienie
Tylko już kapitan lity pas przywdziewa
Na wielkie święto, kiedy wystawienie
Przenajświętszego Sakramentu bywa
I to po swojej poświęconej szacie
Następuje Boga w Jego majestacie.
A kiedy duszę taki widok chwyta,
To nieraz serce z złością się pyta:
Czyto się Panu tak źle zastawiali
Ci - co te pasy przed laty nosili?

Po suplikacyach z wiejskiego Kościołka
Lud się rozbiegał w pola niby pszczołka
I ja się błakał jeszcze koto choru
I przyłożyłem serce do marmuru ;
Bo kiedy bolesi, kiedy życie strudzi,
Marmor grobowców jako balsam chłodzi.



W kościółku strojno, i lubo jak w raju
Bo pełno kwiatów i świeżego maju.
Stara chrzcielnica stoi na uboczu,
W ołtarzu obraz Najświętszej Paniienki
Ciemnym się licem z pod zastony mroczny,
A błyszczą tylko złociste sukienki,
U stóp złożone z świeżych kwiatów wiązki,
A jakie piękne kosztowne firanki!
A to, — pas słucki — dat ktoś na ofiarę,
Co miał porzucić po staremu wiare.

Mój miły Boże! gdy we wzorach czytam
Tych litych pasów, — to chtëpnie lata
Stają mi w myśli, i sam siebie pytam:
Za co to poszło tym pasom ze świata?

Błogostawita Marya skowronkowi,
 Podnioszszy w niebo te oczy zatosne,
 I rekta w tasce :.. Będiesz wstawiękowi
 I Bogu śpiewat najpięrszy na wiosnę."

"... A jako rekta mu Matka Bolesna,
 Tak się też isci - to ptaszyna wresna
 Nim śniegi gina już w niebo się wznosi
 I wielka chwate Matki Bożej głosi."

"... Wice ktożby gniazdo skowronkowi psował?
 Kiedy cierni sursity jego gniazda strzeżie?
 Będziem cię chowac, jako Bóg nas chowat
 Tak matus' mówia - i ja temu wierzę!"

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.